

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XIII. Nr 10.

Październik 1946 r.

ZAGADNIENIE BIBLIOTEK SPECJALNYCH

Dotychczasowe osiągnięcia w odbudowie zdewastowanych podczas okupacji bibliotek są już znaczne. Wysiłki Rządu, społeczeństwa oraz rzeszy pracowników bibliotecznych dały duże wyniki, zarówno w dziedzinie teoretycznej i organizacyjnej, zmierzającej do uporządkowania spraw bibliotecznych, jak też w dziedzinie pracy efektywnej, pracy bibliotekarzy, oddanych wspólnemu celowi — ratowania ocalałych księgozbiorów i tworzenia nowych bibliotek. Sprzyja temu uchwalona po 25 latach walki ustawa biblioteczna, tworząc możliwości rozbudowy sieci bibliotecznej w oparciu o podstawy prawne.

W ogólnym ruchu i trosce o biblioteki różnego typu a więc naukowe (przeważnie uniwersyteckie), powszechne i szkolne, zbyt mało uwagi zwraca się na grupę bibliotek specjalnych, pozostawiając organizację i rozwój tych bibliotek sprytowi i zdolnościom organizacyjnym kierowników (którzy nie zawsze są zawodowymi bibliotekarzami), lub też w przeważającej mierze nurtowi życia, które samo organizuje i ustala pewne normy, nie zawsze szczęśliwie udane. Wprawdzie ustawa biblioteczna przewiduje zorganizowanie sieci publicznych bibliotek naukowych specjalnych i nawet przyrzeka im opracowanie i ustalenie norm organizacyjnych, ale dotychczas otacza się opieką tylko niektóre z nich, a więc głównie nowootworzone, pozostawiając inne, mające już duży dorobek kulturalny i wysługę lat, własnemu ich losowi. Starałam się zbadać rodzaj tworzenia, rozwój, działalność i upadek całego szeregu bibliotek specjalnych na terenie naszego Państwa, niestety ułamkowe materiały, jakie zdołałam zdobyć, nie dały mi jasnego obrazu. Nasunęły jednak pewne refleksje.

Biblioteki specjalne powstawały u nas przeważnie pod nakazem chwili, wskutek wynogów samego życia. Z różnych przyczyn, częstokroć natury finansowej i braku możliwości oparcia, wiodły one żywot efemeryd, ginęły rozparcelowane między inne silniejsze organizmy, lub w najlepszym razie zostawały wchłonięte w całości przez duże biblioteki, gdzie ginęły w cze-

łusciach magazynowych, zapoznane i zapomniane, nie spełniając swej roli. Ilość bibliotek specjalnych procentowo była stosunkowo bardzo wysoka, bo na ogólną liczbę 427 bibliotek, podanych przez Stefana Dembego w 7 i 12 tomie Nauk Polskiej, bibliotek specjalnych było 109. Niestety cenne księgozbiory, nieraz perły pod względem doboru literatury specjalnej dotyczącej danej gałęzi wiedzy, nie pielęgnowane nikły bezpowrotnie. Obecnie również nie jest lepiej, nikt nie interesuje się tymi sprawami, nikt nie chce przyjść nam z pomocą, aby wreszcie zainicjować pewną racjonalną organizację tych bibliotek, pomimo iż są one nie tylko potrzebne, ale częstokroć wręcz konieczne.

Chciałabym wyjaśnić na przykładzie, o co mi chodzi. Istnieje w Polsce przy Kuratoriach 14 bibliotek pedagogicznych, mających charakter bibliotek okręgowych i Centralna Biblioteka Pedagogiczna Ministerstwa Oświaty. Wszystkie one pracują w swoim terenie na własnym podwórku, nie oglądając się na inne, nie uwzględniając ani wspólnych norm organizacyjnych w dziedzinie kompletowania i specjalizacji księgozbioru, ani też w dziedzinie taktyki organizowania czytelnictwa na miejscu i w terenie. Przecież możnaby wspólnie powiązać pracę, gdyby zostały ściśle ustalone i opracowane w y t y c z n e dla bibliotek specjalnych. Centralna Biblioteka Pedagogiczna Ministerstwa Oświaty mogłaby w dalszym ciągu podjąć tradycję zainicjowaną przez dawnego jej kierownika, ś. p. Antoniego Stolarskiego, tradycję ścisłego kontaktu i ścisłej współpracy z okręgowymi bibliotekami pedagogicznymi. Centralna Biblioteka Pedagogiczna Ministerstwa Oświaty, będąc w pewnej mierze instytucją nadrzędną, mogłaby kierować całą polityką biblioteczną okręgowych bibliotek pedagogicznych. Współpraca ta nie powinna ograniczać się do organizacji technicznej. Przy udziale wszystkich bibliotek pedagogicznych możnaby było przystąpić do opracowania Centralnego Katalogu polskiej literatury pedagogicznej, co w dużej mierze przyczyniłoby się do ułatwienia i rozwoju prac naukowych z dziedziny pedagogiki, a również mogłoby być podstawą do utwo-

zenia pełnej, nie ułamkowej jak dotychczas, bibliografii pedagogicznej.

Następnie niesłuchanie ważną sprawą byłoby opracowanie pewnego planu specjalizacji poszczególnych bibliotek pedagogicznych. Celowe i racjonalne ustalenia tej specjalizacji pod kątem zagadnień pedagogicznych umożliwiłoby całkowite wyczerpanie danego tematu. Z góry nakreślony plan, uwzględniający dotychczasowe zasoby bibliotek, należałoby przeprowadzić na drodze wymiany literatury naukowej, uwzględniając tylko dzieła odnoszące się do ściśle określonej gałęzi nauk pedagogicznych, otaczanych specjalną opieką przez daną bibliotekę okręgową.

Mam wrażenie, że obecnie skończył się już okres wysiłków opracowywania ram ogólnych oraz prac nad ocalaniem istniejącego stanu rzeczy i wytyczaniem nowych dróg. Powoli wchodzimy w okres żmudnej pracy nad uporządkowaniem, reorganizowaniem i zakładaniem nowych bibliotek. Może więc ta niewielka garstka moich spostrzeżeń, wywołanych przede wszystkim ciągłym i dość długim, jak na okres powojenny, kontaktem z czytelnikiem biblioteki specjalnej, obudzi echo u naszych władz, które zaopiekowałyby się wreszcie bezpiecznymi bibliotekami specjalnymi i opracowałyby pewne ramy organizacyjne dla nas; a jednocześnie może moje słowa wywołają

oddźwięk i u innych bibliotekarzy, którzy, pracując w bibliotekach specjalnych prawdopodobnie natrafiają na podobne trudności, a stykając się codziennie z czytelnikiem zaobserwowali podobne, a może i inne zagadnienia.

Chciałabym również poruszyć jeszcze sprawę ściślejszej współpracy z tymi bibliotekami specjalnymi, które powstają przy instytucjach społecznych, przy różnorodnych stowarzyszeniach. Mają one częstokroć bogate księgozbiory ale wskutek niefachowości swych kierowników nie potrafią się racjonalnie rozwijać i tworzyć należycie zorganizowanych ośrodków fachowej literatury. Mam wrażenie, że zajęcie się tą sprawą przypada w udziale przede wszystkim Związkowi Bibl. i Arch. Polskich, za którego pośrednictwem możnaby było przerzucić pomost porozumienia i współpracy fachowej pomiędzy poszczególnymi bibliotekami specjalnymi a naszym ośrodkiem fachowo-dyspozycyjnym, jakim jest Naczelna Dyrekcja Bibliotek. Są to zadania konieczne, bo jeżeli teraz, w okresie tworzenia nowych form organizacyjnych, nie zajmiemy się tą sprawą, leżącą od lat odłogiem, może ona znowu pójść w zapomnienie, przynosząc wielkie szkody w rozwoju naszych bibliotek i naszego bibliotekarstwa.

Helena Walterowa.

CZYTELNICTWO MŁODZIEŻY W SIECI WARSZAWSKICH BIBLIOTEK MIEJSKICH

Mam na myśli młodzież w tym okresie wieku, kiedy dziewczęta już wyruszają do fryzjera „na wieczną ondulację”, a młodzi bruneci zaczynają golić zarost. Są to najcudniejsi czytelnicy. Chłonni, ciekawi, dociekliwi, żywo reagujący. Nie szukają jeszcze w książkach siebie, bierze ich świat zewnętrzny, zjawiska, idee; pełni są wiary w słowo drukowane, przekonani, że na każde nurtujące ich pytanie znajdą gotową odpowiedź, aby tylko znaleźć tę właśnie książkę, szukając jej myszkują po wszystkich półkach, katalogach, spotykają inne, pobudzające nowe pragnienia.

Mieliśmy tych czytelników w Czytelnii dla Młodzieży, którą zorganizowała Biblioteka Publiczna w marcu 1937. Był to piękny księgozbiór (ok. 2000 tomów) specjalnie dobrany. Dostęp do półek był wolny. Myśl utworzenia specjalnej czytelni zrodziła się na skutek faktu, że sale Biblioteki Głównej były przepełnione, młodzież ze swym zdobywczym temperamentem przeszkadzała starszym w pracy, trzeba się nią było zająć specjalnie. Ale... młodzież nie lubi, gdy się jej wytyka wiek. Często bywało tak, że młody czytelnik odstawiony w hallu „na górę”, przychodził na dół do Czytelni dla Młodzieży z ponurą miną, nieraz ze łzami w oczach, czuł się uproszczony, odcięty od społeczności, do której rościł

sobie całkowite prawo. Na wstępie trzeba było zapewnić, że się go niczego nie pozbawia, że może korzystać z katalogów całej Biblioteki i każdą książkę dostarczy mu się tu, do jego Czytelni, gdzie ma szereg przywilejów. Pamiętam 17-to letnią dziewczynę, która płakała, bo przecież ona chce czytać Hegla i Carlyla, a tu z pewnością tego nie ma. Otrzymała obu autorów i studiowała przez długi czas. Ale ta była zatwardziała w swoim poczuciu dorosłości, bo ledwie ukończyła 18 lat — natychmiast się przeniosła na „górze”. Był to wyjątkowy przypadek. Zwykle czytelnicy szybko się zżywali z Czytelnią, doskonale się w niej orientowali i bardzo chętnie z całkowitym zaufaniem korzystali z pomocy bibliotekarek.

Praca w takiej bibliotece to nieograniczone pole do wyżycia się powołanych pedagogów. Młodzież musi być w swoim odczuciu samodzielna i samowystarczalna, nie wolno jej prowadzić na pasku. Ale trzeba czuwać. Jak nad kimś, co przechodzi po śliskiej kładce. W pewnym momencie równowaga może być zachwiana, potrzebny mu będzie do oparcia tylko obcy palec, czasem cała ręka, lub też mocna podstawa. Trzeba wiedzieć kiedy i co zaofiarować — przyjmie z wdzięcznością. Na tym tle nawiązuje się coraz bliższy kontakt, do przyjaźni włącznie.

Zachowanie się młodzieży w Czytelnii? Biblioteka to nie szkoła, nie ma pana profesora, ani dwójki ze sprawowania. Czytelnik jest u siebie, nie jest gościem, jest gospodarzem, i powinien dbać o swój dom. W Czytelnii na Koszykowej nie zginęła ani jedna książka, nie było żadnego przykrego zajścia.

Zachowanie się czytelników? Młodzież wprawdzie lubi wyznaczać sobie randki w Bibliotece, tak samo zresztą jak starsi, robi to może mniej dyskretnie. Moim zdaniem w tym miejscu wpływ biblioteki się kończy, nie można i nie należy wchodzić w tę dziedzinę życia czytelników. Przestrzegać należy tylko form zewnętrznych: nie wolno w sali jeść i palić, ani siedzieć zbyt blisko sąsiada — to wszystko.

Tak było w Czytelnii na Koszykowej. Wielu naszych czytelników zginęło w Oświęcimiu i innych obozach, na ulicy, w Powstaniu. Książki wszystkie zostały spalone, gmach leży w gruzach. Ale inni następni już dorośli do takiej czytelnii i troska o nich stawia zagadnienie czytelnictwa młodzieży, jako najpilniejsze zadanie Biblioteki Publicznej. Nie będę narazie mówiła o planie „kapitałnej” odbudowy sieci miejskiej, myślimy nie tylko o zagęszczeniu terenu stolicy naszymi placówkami, ale tak samo i o sposobach przyuczania ludności do korzystania z książki. Jest to praca długa i żmudna. Rozwój Biblioteki Publicznej musi iść równoległe do rozbudowy miasta, w ścisłej zależności od wewnętrznej struktury samorządu i zróżnicowania poszczególnych dzielnic, które są przewidziane w planach urbanistycznych. Tymczasem książkę czytelnikowi już trzeba dać. Z tego założenia wyszliśmy przed dwoma laty, kiedy w chaosie naszego odradzającego się bytu utworzyliśmy pierwsze placówki.

W najbliższej przyszłości nie będzie można odtworzyć dawnej Czytelnii dla Młodzieży na Koszykowej. Natomiast w każdej dzielnicy miasta przewiduje się C z y t e l n i ę N a u k o w ą. Obecnie funkcjonują już dwie takie Czytelnie: na Pradze i na Mokotowie, przygotowujemy dwie dalsze: na Żoliborzu i na Woli, w następnym etapie projektuujemy utworzenie Czytelnii na Grochowie. Z Czytelni Naukowych obecnie (a także przed wojną) korzysta przeważnie młodzież szkolna, potrosze akademicka. Chcielibyśmy przede wszystkim, żeby tam bywało więcej niż dotąd młodzieży robotniczej, tej uczęszczającej na kursy i szkoły dokształcające, uniwersytety robotnicze itp. Księgozbiory są dostosowane do potrzeb tych właśnie różnorodnych czytelników młodocianych i pod tym kątem widzenia są dopełniane.

Bibliotekarki Czytelnii Naukowej są nastawione na pracę z młodzieżą, rozporządzają dużą dozą doświadczenia w tym kierunku. Młody czytelnik znajdzie w Czytelnii odpowiedni materiał, właściwe potraktowanie i swój „klimat”, niezbędny dla owocnej pracy. Każda Czytelnia Naukowa jest związana organicznie z Centralą i w razie potrzeby może być zasilona odpowiednim materiałem. W chwili obecnej nie możemy jeszcze

tworzyć wypożyczalni naukowych książek, są to zbyt kosztowne placówki. Niewielki odsetek dzieł naukowych w naszych wypożyczalniach dzisiejszych nie pokrywa zapotrzebowania na ten rodzaj literatury. Czytelnia jest bardziej oszczędną formą pracy i ma też inne dodatnie walory: przy wolnym dostępie do półek daje szerszy, pełniejszy obraz zainteresowań czytelników, pomoc bibliotekarki jest bardziej bezpośrednia. Atmosfera biblioteki sprzyja pracy naukowej i wdraża młodego czytelnika do korzystania w przyszłości z sal bibliotecznych.

Wiemy, że wśród codziennej publiczności bibliotek młodzież interesuje się książką naukową znacznie więcej niż dorośli, pomimo tego łaknie ona też literatury rozrywkowej. Czytanie powieści nie wymaga tej ciszy i skupienia, które są niezbędne do studiowania. Czytelnik lubi mieć ciekawą powieść przy sobie; będzie ją czytał w tramwaju, w poczekalni lub w domu do „poduszki”. Powieść, poezję, podróżę, ten rodzaj literatury trzeba młodemu czytelnikowi wypożyczyć. Tym celom służą nasze w y p o ż y c z a l n i e. Narazie mamy dziesięć wypożyczalni, liczba ich stale wzrasta. Nie mamy tu wydzielonej literatury dla młodzieży. Staramy się natomiast, aby nasze placówki były zaopatrzone w dobrą literaturę, książki złe i bezwartościowe nie są wprowadzane do księgozbiorów, tym samym młodzież może korzystać z wszystkich książek wypożyczalni według własnego gustu i upodobania. Budując dalej sieć wypożyczalni będziemy je ulepszali. Więc poza odświeżeniem księgozbiorów przewidujemy rozbudowę form pracy; przede wszystkim zostanie wprowadzony wolny dostęp do półek i dowolny z nich wybór książek. Już przed wojną Biblioteka Publiczna uruchomiła parę takich wypożyczalni, próba ta dała jak najlepsze wyniki. W przyszłości, może niedalekiej, wszystkie wypożyczalnie przejdą na ten system, już dziś są one opracowywane pod tym kątem widzenia. W placówce tego typu bibliotekarka, zwolniona od szeregu manipulacji technicznych, będzie mogła więcej czasu poświęcić młodemu czytelnikowi, starając się o podniesienie jego gustu literackiego.

Poza obsługą czytelnika indywidualnego mamy też na względzie grupy młodocianych czytelników, z którymi nie pozostajemy w bezpośrednim kontakcie. W ramach Sekcji wypożyczalni tworzymy komplety ruchome, które w pierwszej kolejności będą obsługiwały świetlice miejskie. Sprawa ta już jest na warsztacie i w najbliższych tygodniach pierwsze partie książek pójdą w świat. Nie rozrzucamy naszych skarbów w nieznane. Mamy zapewniony stały kontakt z terenem, na którym żyją nasze książki, zastrzegamy sobie wgląd w pracę placówek, obsługiwanych przez komplety, instruowanie, kontrolę wyników. W planie naszej pracy leży ściślejsze związanie jej z instytucjami społecznymi i oświatowymi. Współpraca ze związkami zawodowymi, harcerstwem, młodzieżą grupującą się w organizacjach partyjnych dostarczy nam soków potrzebnych do rozrostu i siły, zwerbujecie młodzież do czytelni i wypożyczalni, z drugiej zaś strony B. P. będzie służyła

pomocą w niejednym poczynaniu instytucyj, gdy będzie chodziło o organizację czytelnictwa młodzieży.

Nie mniej ważny jest kontakt ze szkołami, zwłaszcza Czyteln Naukowych. Podstawą porozumienia szkoły i biblioteki jest fakt, że młodzież uczy się w czytelni naukowej, nie tylko pogłębia swe wiadomości, ale często odrabia lekcje szkolne. Bibliotekarka, pomagając czytelnikom, wykonuje pracę pedagogiczną.

Metoda pracy z czytelnikiem nie może być obcą, ani obojętną dla pedagogów szkolnych, tym bardziej, że na wielu odcinkach są to metody zbieżne. Młody czytelnik nie zna drogi do książki, zaznajomienie go

z jej konstrukcją, z bibliografią, encyklopedią, czasopiśmem itd. stanowi wstęp niezbędny do należytego korzystania z biblioteki. Praca ta może być podjęta i przez bibliotekarza i przez szkołę, lekcje czytania można prowadzić i tu i tam.

Praca biblioteki nie zawsze jest doceniana przez szkołę. Należy doprowadzić do przeświadczenia, że związanie pracy szkoły z pracą biblioteki jest koniecznym warunkiem powodzenia wspólnej sprawy, jaką jest czytelnictwo młodzieży.

Julia Millerowa.

PROBLEMY TECHNICZNE

INFORMACJA O WNĘTRZU KSIĄŻKI*)

Troska o możliwość dania możliwie dokładnych informacji o wnętrzu książki jest już od dawna znana światu bibliotekarskiemu, to też walka o samą zasadę byłaby wywalaniem otwartych drzwi. A więc nie potrzeba takiej informacji, ale strona techniczna zagadnienia i metody stosowane przy realizacji tego zadania są tematem niniejszego artykułu.

Przedstawione tu metody są wynikiem pracy z b i o r o w e j, poświęconej zagadnieniom książki, a prowadzonej na terenie obozu oficerskiego — Oflag II C, Dobiegniewo (Woldenberg).

Prace te prowadziła w ciągu prawie trzech lat grupa osób, złożona z przedstawicieli nauki (profesorów Uniw. Warszaw. i Pozn.), zawodowych bibliotekarzy, drukarzy, księgarzy i świata artystycznego.

Zagadnienia były przepracowywane gruntownie i omawiane wszechstronnie w czasie długich dyskusji ciągnących się nieraz po kilka godzin. Rozporządzaliśmy też poważnym materiałem naukowym, ponieważ biblioteka obozowa, licząca około 30.000 woluminów, była dobrze zaopatrzona. Najnowsze potrzebne nam książki sprowadzaliśmy za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z zagranicy, przeważnie z Genewy.

Dążenia nasze na odcinku omawianym koncentrowały się zasadniczo na tym, żeby:

(a) upowszechnić zainteresowanie się książką wśród ogółu społeczeństwa przez informacje o treści, a nie tylko o niewiele mówiącym tytule;

(b) umożliwić czytelnikowi wybór książki, której naprawdę chce i potrzebuje;

*) Artykuł wykracza poza plan podany w nr. 1/45 „Problemów technicznych”, który jest konsekwentnie realizowany. Udzielamy mu jednak miejsca, dział ten jest bowiem terenem wypowiedzi i dyskusji w sprawach niejasnych, spornych, nierozwiązanych. Artykuł zaś jest jedną z prób rozwiązania problemu, który wzbudza zainteresowanie świata bibliotekarskiego, a zarazem przyczynkiem, ukazującym nam, czym interesowali się i nad czym pracowali nasi koledzy i inni przedstawiciele świata książki i nauki w latach przymusowej obozowej bezczynności. (Redakcja).

(c) pracującym naukowo ułatwić zorientowanie w całokształcie materiału i dać możliwość wykorzystania wszystkich źródeł;

(d) usunąć do minimum trudności we wszelkich poszukiwaniach materiałów potrzebnych do pracy;

(e) dać materiał do opracowania „katalogów informatorów”, tanich i łatwych do nabycia na własność;

(f) odciążyć w pracy nad układaniem katalogów tysiące bibliotekarzy i umożliwić ułożenie go każdemu posiadaczowi księgozbioru.

Rozumiejąc, że teoretyzowanie na te tematy nie na wiele by się przydało, wysiłki swoje skierowaliśmy na tory praktyczne, a całą myśl skoncentrowaliśmy nad pytaniem — jak zrealizować to trudne zadanie? Wyszły się trzy główne sprawy: potrzeba organizacji k o m ó r k i c e n t r a l n e j, ujmującej całokształt zagadnień i spraw związanych z informacją o książce, „k o ł o z a g a d n i e n i” i opracowywanie k a r t p o d s t a w o w y c h.

Jeżeli chodzi o k o m ó r k ę c e n t r a l n ą, to potrzeba jej powstania zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości. Możemy sobie z łatwością wyobrazić, jak poważne mogłaby oddać usługi i jak znacznie przyczynić się do rozwoju „pogłębianego światowego czytelnictwa”.

Brak jej daje się odczuwać na każdym kroku, szczególnie niewprawnemu czytelnikowi, który na drodze swych poszukiwań musi się z konieczności zadawałniać częściowymi informacjami, zbieranymi przeważnie z bibliotek, które z reguły niemal ograniczają się do zasobów posiadanych.

Na trudności, związane z poszukiwaniem potrzebnego do pracy materiału, skarżył się już Stefan Żeromski mówiąc, że w Polsce, żeby coś znaleźć, trzeba stać się naukowcem, specjalistą, szperaczem.

Poszukiwanie i szperanie, aczkolwiek niezbędne, jest jednak pracą nieproduktywną, którą należy ograniczyć do minimum, a dokonać tego może tylko instytucja, rozporządzająca odpowiednimi materiałami nau-

kowymi, środkami technicznymi i dobrze przygotowanym i wyrobionym personelem.

Pomijając szczegóły tej sprawy przejdziemy do omówienia „koła zagadnień”.

Podany wzór obejmuje w pierwszej części (A) kartę katalogową z kołem zagadnień w tej formie, w jakiej powinna być wydrukowana, w drugiej (B) objaśnienie symboli umieszczonych w kole zagadnień. Część trzecia (C) stanowi właściwą kartę podstawową.

Zarówno koło zagadnień jak i formularz karty podstawowej, będące pomysłem naszego kolegi. Alfreda Kopeczka, są zupełną nowością, wynikiem przeprowadzonych przez nas doświadczeń i rozważań.

Na pierwszy rzut oka koło zagadnień może się wydawać jakąś „czarną czy białą magią”. Trudności te są jednak tylko pozorne i przy przełamaniu pewnych oporów dadzą się z łatwością pokonać. Mu-

simy jednak najpierw powiedzieć, co to jest, jakie spełnia zadania i dlaczego zostało wprowadzone.

Koło zagadnień, w najogólniejszym zarysie, jest uzupełnieniem karty katalogowej. Dane, których technicznie nie da się w niej ująć, a które są ważne dla czytelnika, są ujęte w formie symboli w kole zagadnień. Dane te dotyczą wnętrza książki i wybitnie ułatwiają czytelnikowi poszukiwanie tego dzieła, którego naprawdę potrzebuje.

Jest to więc pomysłowy sposób ujęcia poważnego materiału informacyjnego, obejmującego dokładną charakterystykę dzieła, nie wymagający długich i zajmujących wiele miejsca opisów.

Kwestia, czy czytelnik zechce się tak dalece zagłębiać w mało znane mu symbole, może być sprawą sporną, nie przekreśli to jednak znaczenia „koła” w informacji o książce, z której w całej pełni będzie mógł korzystać bibliotekarz.

A.

Nr komórki centralnej	które wydania		znak książki	
	miejsce wydania Warszawa		autor Zeromski Stefan (hasło)	
	rok wydania 1923		tytuł Duma o hetmanie i podtytuł	
	wydawca J. Mortkiewicz			
	format II	tomów 1	Warszawa-Kraków 1923r. J. Mortkiewicz.	
	stron 139			
	dział			
	seria			
Nazwa.....				

B

I Charakter i rodzaj dzieła

L. - dzieło literackie,

10 - poemat historyczny,
str. 8-43, 143-148

14 - poemat filozof. refleksyjny,
str. 53-79

314 - fragment sceniczny o komp. zwartej filozof. reflek.,
str. 80-140

50 - książka zbiorowa-różnol.

III

P.p. - narodowość polska
język polski,

Postawa autora.

0 - obiektywizująca,

1 - liryzująca,

2 - tragizująca

II Tematyka (w/q klas. dzies.)

17 - rozważania filozof. etyczne,
str. 83-140

900 - fragmenty histor. Polski,
str. 8-43, 143-148

913 - „obyczaj.,

92 - życiorys - fragmenty.

IV Pojemność techniczna

45x32x139
200 160

Forma tekstu: P. - proza
II - format II
2 - poj. 2-a.

W.b. - wiersz biały, str. 128-138.

Czcionka - CZCIONKA (druk).

Zresztą odnieśliśmy wrażenie, że ogólnie u nas przyjęta dążność do odciążenia czytelnika od wszelkiego trudu wywołuje odwrotne rezultaty: nie zbliża go a oddala od zainteresowania się książką.

Koło zagadnień składa się z czterech sektorów: rodzajowego (I), tematycznego (II), genetycznego (III) i formalnego (IV).

Sektor pierwszy informuje o charakterze i rodzaju dzieła, (literackie czy naukowe, powieść, nowela itp.) Dane ujmuje w symbolach, do których odcyfrowania potrzebna jest znajomość bardzo prostego w układzie klucza. Klucz taki, według opracowanego przez nas projektu, powinien być dołączony do każdego katalogu.

Sektor drugi określa tematykę dzieła według klasyfikacji dziesiętnej. Ujmuje ją w znakach przyjętych w tym układzie. Ponieważ w każdym dziele spotykamy się z reguły z szeregiem tematów, będziemy więc mieli tutaj również szereg znaków, wskazujących najważniejsze.

Sektor trzeci mówi nam, przez kogo i w jakim języku książka została napisana, informuje też jaka była postawa autora w stosunku do podawanej treści (np. obiektywna, liryzująca, tragizująca itp.). Użyto tu bardzo prostych znaków, jak np.: P.p. — Polak, po polsku; P.r. — Polak, po rosyjsku; P.a. — Polak, po angielsku; (p. wzór).

Sektor czwarty podaje przybliżoną pojemność dzieła w znakach drukarskich (a więc np.: 45 znaków $\times$ 32 wiersze $\times$ 139 stron, razem 200 160 znaków (p. też wzór).

Ponieważ przyjęliśmy za zasadę, że do każdej książki powinny być dołączane drukowane karty katalogowe (rzecz zresztą już stosowana zagranicą) wyraz „czcionka” powinien być wydrukowany tymi czcionkami, jakimi drukowana jest książka.

Jak wynika z powyżej podanych uwag koło zagadnień daje duży zasób informacji o książce, równoważąc trudności w odcyfrowaniu jego symboliki. Usprawiedliwia też, naszym zdaniem, trud opracowania, który, jak wykazały nasze próby, nie jest pomimo pozorów, zbyt duży.

Muszę zaznaczyć, że nawet dostęp do półki, a więc możliwość przejrzenia książki przez czytelnika, nie da mu często tak dokładnego obrazu zawartości książki, jak szczegółowe wniknięcie w symbolikę koła zagadnień.

Z kolei przechodzimy do omówienia k a r t y p o d s t a w o w e j (patrz dalej C).

Żeby móc poinformować czytelnika o wnętrzu książki musimy ją mieć dokładnie przepracowaną. Karta podstawowa nie jest też niczym innym, jak tylko formularzem, który wypełnia się po opracowaniu dzieła.

Według naszych założeń karta podstawowa powinna poprzedzać ukazanie się książki na półkach księgarskich, a conajmniej ukazywać się z nią razem. Jest to bardzo ważne dla rozpowszechnienia książki i właściwego doboru przy zakupach, czynionych przez bi-

blioteki, jak również z tego względu, że może zastąpić nieraz niewiele mówiącą, a często przesadną reklamę.

Pracą naszą objęliśmy przede wszystkim dzieła literackie, wychodząc z założenia, że pokazanie tego odłamu piśmiennictwa polskiego od strony treści może mieć zasadnicze znaczenie dla rozwoju czytelnictwa, pogłębienia znajomości literatury polskiej, oceny wartości książki wśród ogółu społeczeństwa polskiego.

Co obejmuje karta podstawowa bardzo wyraźnie pokazuje wzór. A więc przede wszystkim; tematy i zagadnienia, a następnie motywy, czas, miejsce, postaci i opisy.

Jest rzeczą ważną, żeby czytelnika kierować na torzy zainteresowania się zagadnieniami i tematami. Zagadnienia są w dużej mierze treścią naszego życia. Na cały szereg zagadnień musimy dawać sami sobie szybkie, zdecydowane i jasne odpowiedzi. Jeżeli zainteresowanie takie w czytelniku się obudzi, to obowiązkiem naszym jest nie dopuścić do jego osłabienia, a raczej wzmóc je, poszerzyć i pogłębić. Takie poszerzenie i pogłębienie może nastąpić tylko wówczas, jeżeli ułatwimy czytelnikowi dostęp do całego materiału, zawartego w książkach, zestawiając go pod różnymi kątami widzenia różnych autorów, tak, żeby minimum czasu tracił na nużące poszukiwania. Specjalną uwagę należy też poświęcić opisom tak potrzebnym przy organizowaniu akademii i uroczystych obchodów, w czasie rocznic, świąt itp.

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, jak poważne trudności sprawia zawsze odnalezienie potrzebnego materiału, szczególnie, gdy czasu na zorganizowanie imprezy jest mało.

Końcowym uzupełnieniem karty podstawowej jest krótka informacja słowna oraz wartościowanie. Charakter ich i formę wskazuje przykład.

Karta podstawowa będzie służyć do sporządzenia specjalnej kartoteki: tematów i zagadnień, motywów, czasu, miejsca, postaci i opisów, ułatwiając czytelnikowi dotarcie do interesujących go rzeczy, bez potrzeby wertowania całych foliałów, kartoteka bowiem odeśle go do właściwych książek, a nawet stron.

Taki jest też ostateczny cel kart podstawowych: dać materiał do sporządzenia kartoteki bibliografii, oparty na odmiennych nieco zasadach od stosowanych dotychczas.

Na zakończenie należałoby omówić t e c h n i c z n ą stronę zagadnienia, a więc: czas w jakim się mają ukazywać karty podstawowe, kto je ma opracowywać i kosztą tego opracowania.

Jak już wspomnieliśmy, powinny się one ukazywać przed ukazaniem się książki na półce księgarskiej. Sporządzać je winni ludzie przygotowani, dający rękomię sumiennego i rzeczowego opracowania. Próby, prowadzone w obozie, wykazały, że stosunkowo łatwo znaleźć można potrzebnych ludzi i że czas, który należy poświęcić na opracowanie książki, pomimo wysokich wahań nie jest jednak zbyt długi.

C. TEKST KARTY PODSTAWOWEJ.

Tematy i zagadnienia:

1. Ostatnie dni życia i śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą (życiorys).
2. Bitwa pod Cecorą — klęska Polaków zadana przez Turków i Tatarów.
3. Przedśmiertna wizja życia i czynów St. Żółkiewskiego (rachunek sumienia).
4. Ekspansja Polaków na wschód, str.
5. Rola hetmana w narodzie, str.
6. Dola chłopów w Polsce, str.

Motywy:

1. Walki wewnętrznej (psycholog.) str.
2. Bitwy, str.
3. Klęski, str.
4. Banicji, str.
5. Niedoli chłopskiej, str.
6. Turniejów rycerskich, str.

Czas: 1620 r., str. 9—49, 143—138, XVI i XVII w. str. 53—140.

Miejsce: Cecora, str. 9—49, 143—14. Polska — Kraków, str. 53—140.

Uwaga: Karta katalogowa wypełniona jest tu tylko w częściach zasadniczych; wszędzie winny być podawane numery stron.

Postacie:

1. Ponadnaturalne
2. Ludzkie:
 - a) historyczne: Stanisław Żółkiewski, Stefan Batory, Samuel Zborowski, Książę Korycki, Jan

Żółkiewski, Łukasz Żółkiewski, Marcin Kazanowski, Iskander Pasza. Szemberg, Książę Mściński.

- b) legendarne,
 - c) literackie.
3. Zwierzęce.
 4. Rośliny i rzeczy.
 5. Symbole.

Opisy:

Odwrot wojenny, str. 27—28.

Ruchomy obóz z wozów w walce, str. 40—48.

Krajobraz zimowy, str. 139—140.

Turniej rycerski, str. 68—70.

Walka Tatarów i Turków z Polakami, str. 22—28.

Informacja słowna:

„Duma o hetmanie“ to połączenie poematu z dramatem. Zarysowana akcja rozwija się w refleksję wyzwalającą subiektywizm autora, dając pole głębiemu liryzmowi. Kanwę dla snuty myśli stanowi okres walki pod Cecorą i poprzedzające ją lata, na które autor patrzy oczyma Żółkiewskiego.

Akcja toczy się w Prologu i Epilogu, trzon akcji: „Widziadła snu“ jest dramatem duszy hetmana.

Wartościowanie:*)

- a) treść — budzi wiele myśli, dzięki swej głębi,
- b) język — to wspaniała poezja, ujęta w formę prozy,
- c) grafika — czcionka wyraźna — papier kremowy.

Kartę opracował

Podpis

Data

Tak np. przy opracowaniu kart podstawowych dzieł St. Żeromskiego, które prowadziliśmy w obozie i co było już prawie ukończone, zajętych było pięciu ludzi w ciągu 2 miesięcy. Niestety materiały te przepadły. W chwili opuszczania obozu nie mieliśmy możliwości zabrania ich ze sobą.

Koszty powinny, naszym zdaniem, obciążyć wydawcę i w zasadzie być wliczone w cenę książki. Przy przeliczeniu na ilość egzemplarzy cena ta nie wynosiłaby zbyt wiele.

Artykuł niniejszy, obejmujący tylko część materiału zagadnień przez nas opracowywanych, nie ma pretensji do wyczerpania tematu. Celem jego jest raczej wzbudzenie zainteresowania i zachęcenia do wypowiedzi w sprawie która, naszym zdaniem, jest ważna i aktualna.

Jest ona, co raz jeszcze podkreślam, wynikiem pracy grupy ludzi, długich dyskusji, dużej sumy dobrej woli i zbiorowego wysiłku.

Zaznaczę jeszcze w końcu, że w czasie przeprowadzanych dyskusji nikt nie kwestionował znaczenia tak opracowanej bibliografii. Odwrotnie, wszyscy podkreślali jej wartość dla pracy naukowej, upowszechnienia czytelnictwa oraz pobudzenia zainteresowania książką szerokiego ogółu społeczeństwa.

Tadusz Makowski.

*) Uznając w pełni potrzebę informacji w formie adnotacji tj. zwięzłej charakterystyki r z e c z o w e j, a więc możliwie bezosobowej, muszę zwrócić uwagę, że w a r t o ś c i o w a n i e i n d y w i d u a l n e, jako metoda, stosowana do wszystkich książek, a zwłaszcza nowości, jest w opinii fachowej raczej przeciw wskazane, jako wyraz odczuć zbyt subiektywnych i poglądów nieraz niedostatecznie przemyślanych. (Redakcja).

SYGNAŁY ŻYCIA (*Dziś mówi Ziemia Pomorska*)

Niestety, nie udało się nam uzyskać z Kuratorium O. S. Pomorskiego artykułu wstępnego, charakteryzującego ogólny stan bibliotek w Okręgu. Ograniczamy się więc z konieczności do podania materiału z większych miast. (Redakcja).

Toruń

BIBLIOTEKI TORUNIA

Pomorze było terenem, na którym stoczyli Niemcy podczas okupacji najzaciętszy bój z książką polską, tępiąc ją bezwzględnie i systematycznie. Jeżeli uratowały się tu i ówdzie księgozbiory albo pojedyncze książki polskie, to albo dlatego, że okupant przeznaczył je dla celów własnych, chcąc użyć ich do walki z polskością, albo też dzięki odwadze jednostek, które książki te zdołały przechować w zakamarkach piwnicznych lub strychowych.

Miasto Toruń, na które szczególnie zwrócona była uwaga władz hitlerowskich, jako na była stolicę Wielkiego Pomorza, w swych zasobach bibliotecznych poniosło dotkliwe straty. Księgozbiory publiczne oraz biblioteki szkolne niszczone na miejscu albo wywożone w niewiadomym kierunku. To samo dotyczy bibliotek prywatnych, przede wszystkim cennych zbiorów członków Towarzystwa Bibliofilów im. Lelewela w Toruniu oraz znanej biblioteki Szczanieckich w Nawrze, w powiecie toruńskim. Na pastwę szły książeczki do modlitwy, które wrywano z rąk ludności, spieszącej na nabożeństwo, zdzierano polskie napisy na pomnikach cmentarnych, mącąc spokój umarłych. W tym szale nienawiści cudem — rzecz można — ocalała w Toruniu Książnica Miejska im. Kopernika, aczkolwiek gospodarka niemiecka zadała jej głębokie rany.

Poniżej omawiam pokrótce dzieje poszczególnych księgozbiorów w latach 1939—45 r.

KSIAŻNICA MIEJSKA IM. KOPERNIKA, wielowiekowa duma Torunia, której najstarszy księgozbiór początkiem swym sięga 1594 r., została zajęta przez władze niemieckie dn. 9. IX. 1939 r. Personel polski z dyrektorem Zygmuntem Mocarskim na czele został zwolniony, w Książnicy, zamkniętej dla celów publicznych, gospodarzyła przez pewien okres czasu jedna tylko urzędniczka niemiecka.

Gdy w listopadzie 1939 r. przybył do Torunia z Fürth dr. Adolf Schwammberger, energiczny działacz partyjny, o wysokich ambicjach także i naukowych, który objawszy miejski Urząd Kultury skoncentrował w swym ręku naukowe i kulturalne życie Torunia w myśl postulatów narodowo-socjalistycznej polityki niemieckiej Książnica Miejska, przedstawiająca dla Niemców wartość użytkową ze względu na to, że była znakomicie wyposażona w dzieła pomoroznawcze, została przeznaczona na placówkę nie-

miecką, mającą służyć do badań nad przeszłością Pomorza. Dyrektorem Książnicy, zwanej odtąd „Stadt-bibliothek“, został zamianowany w styczniu 1940 r. Niemiec bałtycki Otto Freymuth, były bibliotekarz uniwersytecki w Dorpacie. Rozpoczęła się przebudowa Książnicy od podstaw.

Znamionną cechą Książnicy Miejskiej, tej największej biblioteki naukowej na Pomorzu, jest **układ jej księgozbiorów, oparty na prawach własności**. W ten sposób zorganizowana przez ś. p. dyrektora Mocarskiego Książnica, gdzie każdy księgozbiór w magazynie ma swą specjalną wymowę, daje przegląd kulturalnego życia i myśli Pomorza w ciągu wieków, a więc i jego bojowej postawy wobec agresji niemieckiej, bibliofilom pomorskim zaś, którzy złożyli tu swe zbiory, stwarza trwałe pomniki. Układ ten nie mógł być oczywiście tolerowany z punktu widzenia niemieckiej racji stanu, to też obalając go, rozpoczęto w magazynach przede wszystkim przenoszenie i przegrupowywanie książek z przesuwaniem polskich druków do odleglejszych części magazynów, względnie usuwaniem tych, które uznano za zakazane (Grundwald, Kościuszko, Rydz Smigły itd.). Równocześnie zaczęto tworzyć nową bibliotekę niemiecką, komasując książki z różnych księgozbiorów Książnicy, które odpowiednio dobierano dla celów niemieckich. Nową bibliotekę zasilano zakupami, katalogując je według instrukcji pruskiej i opracowując może aż zbyt szczegółowy katalog działowy, gdzie np. pod hasłem „Kopernik“ umieszczono aż 11 podhaseł. Z biblioteki korzystali przeważnie wojskowi, żołnierze nieraz naukowcy więcej zaawansowani niż oficerowie, książki czytano na miejscu lub wypożyczano do koszar, skutkiem czego pewna część druków, nie zwrócona, przy pośpiesznym wycofywaniu się wojsk niemieckich z Torunia, zniknęła bez śladu. Książek w języku polskim nie wypożyczano. Jednakże poza plecami władz niemieckich książki te wędrowały nieraz poza mury Książnicy i krzepiły na duchu tych, których serce rwało się do wolności.

Jeżeli chodzi o personel Książnicy, nieliczny zresztą w tym czasie, to stanowili go przeważnie Niemcy bałtyccy. Ponieważ wśród odwiedzających bibliotekę pojawiali się także „Niemcy“ ściągnięci tu z głębi Rosji, nie znający języka niemieckiego, okoliczność ta sprawiała, że często w Książnicy słyszało się język rosyjski, a pozdrowienie hitlerowskie rzadko. Dyrektor Freymuth uczył się gorliwie języka polskiego.

W czasie uroczystości kopernikowskich, urządzonych przez Niemców w Toruniu w maju 1943 roku, kiedy to przy odsłonięciu gipsowego modelu pomnika Kopernika w wykonaniu Thoraka z ust gauleitera Forstera padły kategoryczne słowa „kto chce być Polakiem, musi stąd ustąpić!“, urządzono w ratuszu kopernikowską wystawę książki, mającą udowodnić światu, że Kopernik był Niemcem. Nagromadzono

materiał bogaty, dostarczyła go nie tylko Książnica, ale i biblioteki z innych miast i tylko oko znawcy mogło tu uchwycić, że nie wszystkie wystawione książki przemawiały za niemieckością Kopernika. Był to też jedyny moment w życiu ujarzmionego Torunia, kiedy spoza niemieckich druków mogła spojrzeć na świat książka polska, co prawda jedynie przez szklą gablotki.

Nadchodzi wrzesień 1944 roku. Dla kretne przygotowania do ewakuacji. Z Książnicy wybiera się co najlepsze rzeczy, pakuje w skrzynie i wysyła rzekomo dla zabezpieczenia ich przed bombami najpierw do Wyrzyska, a stąd do Marburga w Niemczech. Ogółem wyekspediowano 36 skrzyń, czterech przygotowanych pak z książkami nie zdołano już zabrać ze sobą.

Wywieziono rzeczy najcenniejsze i najbardziej efektowne: przeważnie część rękopisów, wśród nich sławny pergamin korwiniowski: „Naldi Naldii Epistola de laudibus Augustae Bibliothecae ad Mathiam Corvinum Pannoniae Regem Serenissimum” z XV w., inkunabułów 62, całą bogatą literaturę o Koperniku łącznie z pierwszym wydaniem jego wielkopomnego dzieła: „De revolutionibus orbium coelestium” wreszcie osobliwe starodruki, przede wszystkim toruńskie, ogółem ok. 1600 tytułów.

Rzeczy tych do tej pory nie odzyskano.

Ostatnim dniem rządów niemieckich w Książnicy był 21 stycznia 1945 r. Nastąpiło dziesięciodniowe oblężenie miasta, kiedy to Książnicę zajęły frontowe wojska niemieckie, zanieczyszczając gmach w okropny sposób.

Gdy 1 lutego 1945 r. wkroczyły do Torunia czołwki armii zwycięskiej, Książnica przedstawiała obraz pożałowania godny: okna bez szyb, drzwi bez kluczy i klamek, biurka porozbijane, w magazynach książkowych pełno odłamków szkła i wody z roztopów.

Rażnie zabrano się do oczyszczania budynku i przywrócenia Książnicy obrazu z 1939 r. Nie było to rzeczą łatwą wobec stanu, jaki wytworzył się tu skutkiem komasacji księgozbiorów i który z naszego punktu widzenia stanowił chaos. Pokonując trudności, zdołała Książnica już w 3 miesiące po odzyskaniu wolności przygotować na dzień 3 maja 1945 r. wystawę pod znakiem gehenny książki polskiej, która mimo złych warunków komunikacyjnych, ściągająca miłośników książki nawet spoza Torunia.

W chwili obecnej prowadzi Książnica intensywną pracę nad gruntownym zbadaniem stanu księgozbiorów celem dokładnego ustalenia strat. Służąc zbiorami swoimi Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika i zaspokajając potrzeby naukowe ogółu społeczeństwa, Książnica Miejska dąży do rozbudowania sieci bibliotek na terenie miast i jako wyraz jej dążności przygotowała już w r. ub. Miejską Czytelnię Ludową, obecnie zaś organizuje Miejską Bibliotekę Dziecięcą.

Nawiązując do tradycji, Książnica wznowiła własne Wydawnictwo, zapoczątkowane przez dyr. Mocarskiego, i z serii tej ogłosiła drukiem prace nr. 4 i nr. 5.

Według opracowanych zestawień ogólny stan księgozbiorów Książnicy Miejskiej wynosił z końcem 1938 r. 132 000 t zainwentaryzowanych i skatalogowanych. Obecnie suma ta wzrosła do liczby 150.270 t, wliczając w to jednak i straty.

W okresie powojennym uzyskano drogą kupna 481 dzieł, wśród nich nabyto część cennej biblioteki ś. p. Zygmunta Mocarskiego. Otrzymano: jako dary — 252 książki, z egzemplarza obowiązkowego — 89 książek, z wymiany z Instytutem Bałtyckim — 622 książek. Na liście ofiarodawców zanotowano: Ministerstwo Oświaty, Instytut Zachodni, Instytut Bałtycki, Instytut Mazurski i osoby prywatne.

Z czytelni korzystało 6.471, frekwencja w marcu — wynosiła 538 osób, w lipcu — 257 osób.

Książnica urządziła 2 wystawy książek: w maju 1945 roku — wystawę pod znakiem gehenny książki polskiej, i we wrześniu 1945 r., z okazji Dni Torunia — Wystawę Druków Pomorskich.

Jeśli chodzi o inne księgozbiory toruńskie, to — jak na początku wspomniano — dokonano tu straszliwego spustoszenia. Niestety niemożliwością jest oprzeć się we wszystkich wypadkach na ścisłych danych wobec braku inwentarzy, które również zostały zniszczone, można więc mówić o stratach jedynie w przybliżeniu.

Według zestawień, opracowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, straty toruńskich bibliotek szkół powszechnych wynoszą ok. 25.000 książek, odzyskano książek 975. Bez śladu zginęła bogato wyposażona, wyrosła z dawnych tradycji Biblioteka I Państw. Liceum i Gimnazjum im. Kopernika, a także Biblioteka Szkoły Podchorążych na Mokrem, wysoko postawiona dzięki nieprzeciętnym zdolnościom bibliotekarskim kpt. Wieliczko-Wielickiego. Państw. Liceum Budowlane straciło 2.500 książek, Państw. Pedagogium 5 500, Gimnazjum Kupieckie 1300, Filia Gimnazjum im. Kopernika w Toruniu 4.000, wreszcie bez śladu zginęła także Wypożyczalnia Książek J. Wojciechowskiego przy ul. Chełmińskiej, licząca 11.600 t. Przepadło również wyposażenie wszystkich księgarni w Toruniu.

Inne biblioteki toruńskie odzyskały swe zbiory w nieznacznych ilościach, a to dzięki tej okoliczności, że nie zostały od razu wywiezione z Torunia, lecz złożone najpierw w ratuszu, gdzie przerzedziła je ludność miejscowa w rozumieniu, że materiał ten idzie na zagładę. Następnie książki te przewieziono wozami do gmachu Książnicy Miejskiej, aby je tu przesregować, zanim odda się je na makulaturę. Rzeczy tej jednak nie zdołano już przeprowadzić, to też pewna ilość bibliotek toruńskich tą drogą odzyskała część swych zbiorów po oswobodzeniu miasta. Pożytku z tych książek jednak niewiele, gdyż dużo jest zdekompletowanych lub uszkodzonych. Przejdźmy te biblioteki po kolei.

Największą stosunkowo ilość książek odzyskali OO. Redemptoryści na Bielanych, bo około 20.000 t, w tym spora liczba defektów. Biblioteka ta liczyła przed wojną 30.000 książek z różnych gałęzi wiedzy, szczególnie z zakresu historii. Duszą B-ki tej był i jest obecnie O. Władysław Szoldrski, wielki miłośnik książki i bibliotekarz z urodzenia.

Sporą część swoich zbiorów odzyskały za pośrednictwem Książnicy: Biblioteka Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i Okręgowa Biblioteka Wojskowa nr. VIII w Toruniu. Obie B-ki mieściły się tuż przed wojną w jednym lokalu, kierowane doświadczoną ręką zmarłej w czasie okupacji bibliotekarki ś. p. Haliny Urbańskiej. Pierwsza z nich powstała z prywatnych składek oficerów garnizonu toruńskiego, druga była instytucją pozostającą na etacie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Ta ostatnia gromadziła dzieła naukowo-wojskowe w różnych językach, B-ka Tow. Wiedzy Wojskowej zakupywała książki naukowe treści różnorodnej oraz beletrystykę. Stan w obu B-kach wynosił ponad 20.000 tytułów. Jako depozyt znajdowały się tutaj książki Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu.

Popularna w Toruniu Biblioteka Towarzystwa Czytelní Ludowych liczyła około 10.000 książek. W chwili wybuchu wojny znaczna ich część była wypożyczona. Dzięki temu, że pewna ilość tych książek ocalała w Książnicy, tu bowiem mieścił się główny lokal T.C.L., oraz drobna ich część została zwrócona przez czytelników po wojnie, biblioteka ta, odzyskawszy 5935 t, działa obecnie w ramach Miejskiej Czytelní Ludowej.

Miejska Czytelnia Ludowa, mieszcząca się w Robotniczym Domu Kultury, istnieje od maja 1945 r. Stan księgozbioru 3.551 dzieł. Wypożyczalnia dostępna dla wszystkich. Od V. 45 do końca IX. 46 r. frekwencja czytelników wyniosła 2.177, ilość wypożyczonych książek — 67.347.

Biblioteka Pedagogiczna Kuratorium O.S.P. (którą omawiamy na innym miejscu) zaspakaja potrzeby nauczycielstwa, łącznie z Biblioteką Inspektoratu Szkolnego w Toruniu, która odzyskawszy z pierwotnych swoich 2.000 t zaledwie kilkadziesiąt książek, dźwiga się zwolna z upadku.

Biblioteka II Państw. Liceum i Gimnazjum im. Król. Jadwigi w Toruniu, licząca niegdyś przeszło 10.000 dzieł, odebrała z Książnicy około 1.500 t. Książki te są mocno zdekompletowane. Państw. Żeńskie Gimnazjum Krawieckie miało w swej Bibliotece przed wojną 1943 książek, odzyskało z tego blisko połowę — częściowo przez Książnicę, częściowo przez Archiwum Miejskie, mieszczące się w ratuszu. Do Książnicy również przewieźli Niemcy podczas okupacji część Biblioteki Izby Rzemieślniczej w Toruniu, która jako biblioteka ściśle fachowa liczyła ok. 500 książek.

Uratowały się wreszcie w Książnicy dwie skrzynie przygotowane do wysłania, zawierające bezcenne książki metrykalne urzędów parafialnych przy kościołach w Toruniu i w powiecie toruńskim, niestety tylko

z XIX w. Starsze księgi kościelne już w 1942 r. zostały wywiezione do Gdańska.

Tak przedstawiałyby się w ogólnych zarysach dzieje ważniejszych księgozbiorów w Toruniu podczas okupacji niemieckiej.

Skutkiem strasznej wojny życie bibliotek toruńskich zostało silnie podcięte na dłuższy okres czasu. Obecnie wyrasta szybko ku największej radości Torunia wielka Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, która uzyskawszy ostatnio piękny gmach dla swoich zbiorów, ukaże się niedługo światu w godnej szacie.

Janina Przybyłowa.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU.

Dnia 1-go września 1945 r. została powołana do życia pod dyktando dr. Stefana Burhardta Biblioteka Uniwersytecka nowopowstałego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wobec braku odpowiedniego pomieszczenia Książnica Miejska użycza swego lokalu Bibliotece Uniwersyteckiej i personel pracuje wspólnie nad zbiorami Książnicy i B-ki Uniwersyteckiej. Celem przystosowania zbiorów Książnicy Miejskiej do potrzeb powstającego Uniwersytetu zostaje rozbudowana szerzej czytelnia główna i dział bibliograficzny, utworzona czytelnia profesorska i gabinet sztuki oraz zapoczątkowany dział muzyki i skład kartograficzny. Przy zachowaniu odrębności własności (odrębne księgi akcesji, inwentarze, budżet) obie biblioteki mają wspólne katalogi, wspólne czytelnie i wypożyczalnię.

Frekwencja w czytelni w r. ak. 1945/46 wynosiła: 7.586 odwiedzin, ilość czytelników: 732, wypożyczeń do domu: 3.510 wol., w czytelni: 1.716 wol.

Czytelnia nawiązała kontakt z bibliotekami w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Warszawie, Kórniku, Gdańsku i Bydgoszczy. W związku z międzybibliotecznym wypożyczaniem wypożyczono 67 wol. z obcych b-k i 6 wol. z naszej.

Na dzień 1 września b. r. b-ka Uniwersytecka liczy ogółem ca 300.000 t, w tym starodruków 20.000 t (do XVIII st. włącznie).

W roku sprawozdawczym nabyto drogą kupna 1.281 wol. książek i periodyków, drogą darów 4.354 wol. książek i periodyków, drogą wymiany 1 książkę, drogą depozytów 55 wol. książek, egzemplarza obowiązkowego 462 wol. książek i periodyków oraz zwieziono ponad dwieście kilkadziesiąt tysięcy wol. poniemieckich książek.

Uderza nikła ilość egzemplarza obowiązkowego, co uwiadamia wielką szkodę, jaką przynosi B-ce niezrealizowanie dotychczas przymusu nadsyłania egzemplarza obowiązkowego.

W okresie sprawozdawczym (do 1. IX. 46) skatalogowano dla B-ki Uniwersyteckiej 2.971 dzieł w 3.531 wol. i 477 czasopism w 1.514 wol., dla Książnicy Miejskiej 4.316 dzieł w 5.069 wol. i 422 czasopisma w 1.208 wol. Oprawiono 302 dzieła.

W dziale czasopism uporządkowano magazyny, sporządzono specjalne teczki, celem zabezpieczenia czasopism. W dziale katalogów prócz opracowania katalogu alfabetycznego, topograficznego i regionalnego poświęcono wiele pracy nad doprowadzeniem do porządku katalogów Książnicy Miejskiej. Ułożono odpowiednio kartki katalogowe, założono je na pręty metalowe celem zabezpieczenia katalogów oraz pracowano nad odniemczeniem katalogu działowego.

Wielką przeszkodą i zahamowaniem pracy w B-ce Uniwersyteckiej był brak własnego lokalu i niemożność odpowiedniego rozmieszczenia księgozbioru.

Obecnie B-ka Uniwersytecka stoi w przededniu przenosin do własnego lokalu, gdzie w nadchodzącym roku akademickim ma nadzieję podjąć normalną pracę i uprzystępnąć swe zbiory profesorom, pracownikom naukowym i młodzieży, studiującej w Alma Mater Torunensis.

Maria Dunajówna.

OKRĘGOWA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA KURATORIUM OKR. SZK. POMORSKIEGO z filią w Grudziądzu odznaczała się przed wojną doskonałym doborem książek. B-ka ta przechowywała jako depozyt Bibliotekę Lubawską (gimnazjalną), składającą się z 3.000 dzieł, sama liczyła 10.000 t. Z ilości tej uratowało się ok. 2.000 książek.

Organizacja B-ki została podjęta w kwietniu 1945 r. Na obecny księgozbiór składa się ok. 3.500 t (poza ocalonymi przedwojennymi — książki nowozakupione). Zbiory są uporządkowane, czasopisma i dublety wydzielono, sporządzono prowizoryczny katalog działowy i alfabetyczny. Obecnie są w toku prace nad inwentaryzowaniem zbiorów i katalogowaniem wg przepisów J. Grycza. Do 31. VIII. 46 r. zinwentaryzowano 3.279 dzieł, skatalogowano — 1.050, zapoczątkowano katalog alfabetyczny, działowy i topograficzny. W czytelni (zorganizowanej w lutym 46 r.) obsłużono 427 czytelników. W wypożyczalni wypożyczono 3.402 t — 2.050 czytelnikom. Kierownikiem B-ki jest Karol Płoskoń.

Maria Dunajówna.

BIBLIOTEKA POWIATOWA została założona w lutym 1945 r. przy Inspektoracie Szkolnym w Toruniu. Księgozbiór składa się z ocalałych resztek książek z b. Biblioteki Inspektoratu, zniszczonej w okresie wojennym, oraz z nowozakupionych książek. B-ka prowadziła wypożyczalnię z której korzystało przeszło 300 osób, przeważnie ze sfer nauczycielskich oraz rozsyłała komplety książek w teren.

W czerwcu 1946 r. zapadła uchwała dokonania rozdziału biblioteki na Bibliotekę Powiatową i wewnętrzną Inspektoratu Szkolnego. B-ka Powiatowa otrzymała dział beletrystyczny, młodzieżowy i popularno-naukowy. Obecnie B-ka liczy 1.450 dzieł. Zadaniem B-ki jest tworzenie biblioteczek ruchomych, które będą rozsyłane do punktów oświatowych na prowincję, aby światło wiedzy i nauki mogło dotrzeć do najbardziej zapadłych kątów.

Maria Dunajówna.

ARCHIWUM M. TORUNIA. Budzące się, po wojennej przerwie, życie przejawia się niemal na każdym odcinku tak samo. Najpierw skupiają się pozostali, stwierdzając z radością, że oto są jeszcze, że przeżyli i przetrwali; następny etap — to obliczanie strat tak personalnych, jak rzeczowych.

Zasoby archiwalne „rozproszono” kilkakrotnie, a w końcu znakomitą, najcenniejszą część ewakuowano. W założeniu swym może dość słuszna zasada „rozpraszenia” przyniosła w praktyce oplakane skutki. Wobec zaginięcia czy zniszczenia spisów rzeczy, wyniesionych z Archiwum oraz mało odpowiednich miejsc chwilowego schronienia (forty, apteki, dwory, kościoły) — trudności z zebraniem rozproszonych zbiorów są niemałe.

W zasadzie ewakuowano do Rzeszy archiwalia do XVII w. włącznie. Pozostały na miejscu (a) z akt XVIII w.: księgi rachunkowe, korespondencja Rady wraz z fragmentami wcześniejszymi, recessy sejmików Ziem Pruskich, protokoły Rady; (b) z późniejszych — akta i depozyty dawne (wsie samorządowe) i nowsze (organizacje społeczne): akta miejskie z lat 1807—1815, akta miejskie z lat 1815—1920, akta miejskie z lat 1920—1939, akta poniemieckie we fragmentach nielicznych i niekompletnych.

Poszczególne tomy ostatnich akt wskazują na celowe niszczenie materiałów, któreby mogły służyć władzom polskim, a nawet takich, które stanowią materiały naukowe.

Tyle można było stwierdzić przy obecnym stanie prac porządkowych. Niezależnie bowiem od ewakuacji i rozpraszenia przerzucono całość zbiorów do zupełnie nieodpowiedniego budynku, zbyt szczupłego na pomieszczenie Archiwum, tak, że archiwa leżą częściowo w stosach sięgających powały. Od maja b. r. rozpoczyna się powolny powrót archiwaliów do własnego pomieszczenia w ratuszu. Dopiero po dokonanej przeprowadzce będzie można podać dokładny stan posiadania Archiwum.

Dziś już wiadomo, że okupant niemiecki wywiózł dokumenty, księgi ławnicze, najstarsze wilkierze, księgi rachunkowe, akta stanów pruskich. Jeśli tych rzeczy nie odzyskamy, to nietylko musimy zredukować wiek Archiwum Miejskiego z XIII na XVIII stulecie, lecz również oplakać stratę Archiwum Ziem Pruskich (dokumenty i akta stanu) z którego pozostały tylko recessy sejmików ośmnastowiecznych.

Z 6000 pozycji inwentarza dokumentów pozostało na miejscu zaledwie kilkanaście egzemplarzy, przypuszczalnie te, które w czasie ewakuacji były w czymś opracowaniu naukowym.

Zniszczony został też cały techniczny warsztat pracy, tak wewnętrzno-archiwalny, jak i pracownia naukowa publiczna. Z ogromnym trudem postępuje obecnie montowanie tego, co została zniszczone z tym oczywiście, że wymagania nasze trzeba było zredukować z tego, co powinno być — na to, co najkonieczniejsze.

W oplakany stan znajduje się biblioteka podręczna. Nie była ona zbyt liczna przed wojną, zawierała jednak potrzebne wydawnictwa źródłowe, wszystkie Torunia i pomoce naukowe. Osobny dział stanowiły, gromadzone dopiero w ostatnich latach, czasopisma naukowe, opracowania historyczne na podstawie archiwaliów toruńskich oraz prace historyczne z różnych dziedzin, które otrzymano z wymiany wydawnictw własnych. Ten ostatni dział został za czasów okupacji wysortowany z biblioteki podręcznej i oddany do magazynu. Dzięki temu ocalał, podczas gdy istotna biblioteka podręczna, uzupełniona znakomicie w czasie wojny literaturą i podręcznikami genealogicznymi, doznała kompletnego zniszczenia. Liczbowo, w stosunku do r. 1939 wynoszą ubytki biblioteczne ca 2/3 ówczesnego stanu posiadania.

Ożywiony do r. 1939 ruch naukowy nie został podjęty dotąd (za wyjątkiem niewielu wypadków) nie tyle jednak z braku pracowni publicznej (dla badaczy, którzy chcieli korzystać ze zbiorów znalazła się możliwość udostępnienia im potrzebnych materiałów) ile po prostu dla tego, że i naukowcy nasi zajęci są w dużej mierze odbudową swych warsztatów pracy. Przypuszczać jednak trzeba, że z nowym rokiem akademickim rozpocznie się normalna praca naukowa, to też Archiwum dąży do tego usilnie, by w jesieni uruchomić publiczną pracownię naukową.

Druga troska, to rewindykacja wywiezionego mienia. I tu od roku idą starania i mamy wszelkie dane aby ufać, że rewindykacja zbiorów Archiwum Torunia nastąpi równocześnie z rewindykacją zbiorów państwowych.

Helena Piskorska.

WYSTAWA DRUKÓW TORUŃSKICH. Toruń, stary ośrodek drukarski i biblioteczny (pierwszy druk toruński ukazuje się w r. 1569, pierwsza biblioteka radziecka czyli miejska powstaje w tymże samym okresie) po raz drugi w niedługim stosunkowo czasie po ostatniej wojnie zdobywa się na wystawę książki. Kiedy wystawa urządzona w lokalu Książnicy Miejskiej im. Kopernika w maju 1945 roku miała zasadniczo na drastycznych przykładach pokazać gehennę książki polskiej, maltretowanej ze szczególną pasją przez okupanta na tutejszym gruncie, wystawa zorganizowana we wrześniu r. b. z okazji „Dni Torunia” dała przekrój całokształtu działalności drukarstwa toruńskiego na przestrzeni wieków. Przedsięwzięcie dość śmiałe, zwłaszcza jeżeli się zważy, że wśród zwiedzających wystawę znalazły się osoby, pamiętające jubileuszową Wystawę Książki w Toruniu z r. 1933, z wielkim pietyzmem i znawstwem ułożoną przez ówczesnego dyrektora Książnicy, nieodżałowanej pamięci Zygmunta Mocarskiego.

Choć w nieco szerszych ramach — w jednej z gotyckich sal ratuszowych dawnych Sukiennic — wystawa obecna udała się całkowicie dzięki zgodnej

współpracy Książnicy, Polsk. Związku Zachodniego, miejscowych drukarni i Tow. Bibliofilów im. Lelewela.

Niszcząca ręka hitlerowców, obchodzących się bezceremonialnie z najcenniejszymi pamiątkami dawnej kultury polskiej na tej ziemi, zaciążyła również nad pełnią obrazu naszego dorobku. Jeden przykład: „Erazmi Gliczneri... Assertiones aligout breues ac dilucidae pro baptismo infantium”, — pierwszy druk toruński (Worffschaufel 1569), figurował na wystawie jedynie odbitką karty tytułowej, ponieważ oryginał wraz z wielu innymi drukami oraz rękopisami Książnicy wywieźli okupanci jeszcze w 1944 r. w kierunku zachodnim, na bezpowrotną zatrąte.

Pocieszamy się tym, że dla potomnych pozostały jeszcze bądź co bądź bezcenne skarby. Pewną ich część pokazała wystawa toruńska. Więc przede wszystkim druki pierwszych oficyn toruńskich, Worffschauffla, Nehringka (dwa druki polskie) i Coteniusa. To z wieku XVI. Dalej idą już w nieprzerwanym ciągu druki siedemnasto i osiemnastowieczne. W osobnym dziale pt. „Pod zaborem pruskim w dążeniu do niepodległości. 1794—1919” zgromadzono sporą liczbę tłoków ośmiu drukarni toruńskich, które w owym czasie tłoczyły książki polskie. Piękny rozwój drukarstwa „W Polsce Odrodzonej 1920—1939” wykazuje dorobek jedenastu drukarni starszych i nowopowstałych w tych latach. W dziale „Po dziejowym huraganie 1939—46” złożono hołd tym, którzy odeszli (m. in. sześciu drukarzom toruńskim, zamordowanym przez hitlerowców) i wystawiono wydawnictwa trzech obecnych czynnych drukarni. Zaciekawienie budziły różne szczegóły techniczne, jak np. fazy druku litograficznego plakatu na „Dni Torunia”, zestaw czcionek dla wydawnictwa periodycznego itp.

Polski Związek Zachodni wystawił ostatnio fragment martyrologii Torunia, pokazując ze swych zbiorów zdjęcia, afisze, resztki grobów pomordowanych w Toruniu rodaków oraz pracę E. Ogłóży: „Pomorze pod okupacją... fragment toruński”. Stoisko, wyodrębnione z całości, przykuwało uwagę zwiedzających powagą i prostotą.

Książnica wystawiła ponadto niektóre ocalałe Copernicana (m. in. drugie wydanie „De revolutionibus” Bazylea 1556”), 4 inkanabuly, prace na temat dziejów drukarstwa toruńskiego oraz kilka rękopisów (m. in. oryginalny list Adama Mickiewicza i zeszyt klasowy Jana Kasprowicza).

„Kącik bibliofilski” zawierał wydawnictwa miejscowego Tow. Bibliofilów im. Lelewela, cenniejsze cymelia ze zbiorów obecnych członków oraz bogate zbiory exlibrisów trzech członków Towarzystwa, E. Przybyła, Z. Gardzielewskiego i St. Lisowskiego.

Dział „Myśl twórcza z Torunia” ukazał nam rękopisy, druki i portrety tych twórców, którzy urodzili się w Toruniu lub też spędzili tu część swego życia. Obok Kopernika spotkaliśmy tu m. in. nazwiska S. B. Lindego, Fr. Skarbka, Ign. Danielewskiego, St. Przy-

byszewskiego, dr O. Steinborna, Z. Mocarskiego i Z. Moczyńskiego.

Książki o Toruniu starano się zebrać w komplecie, poczynawszy od „Kroniki” Żernecke’go 1711, a skończywszy na najnowszym „Informatorze” (1946 r.). Były też albumy widoków toruńskich i rzadki egzemplarz korektowy teki litografii „Stary Toruń”, w opracowaniu Juliana Fałata, Eug. Przybyła i Brunona Gęstwickiego.

W dziale czasopism toruńskich zwrócił uwagę egzemplarz nastarszego rocznika seniorki polskiej prasy toruńskiej, „Gazety Toruńskiej” z r. 1867 i roczniki najwybitniejszego periodyku toruńskiego, „Teki Pomorskiej”.

Archiwum Miejskie wystawiło z uratowanych z pogromu wojennego zasobów m. in. plan m. Torunia z XVII w., księgę Sądu Ławniczego Starego Miasta Torunia (1638) i Akta Sejmiku Pruskiego (1751).

W osobnej gablotce umieszczono piękne oprawy książek: 4 oprawy toruńskie z XVII w. z tłoczeniami w skórze cielennej, oraz dzieła sztuki introligatorskiej wykonane przez żyjących mistrzów miejscowych: Januszewskiego, Kubiaka i Lubiszewskiego.

Opracowany starannie przez Janinę Przybyłową „Przewodnik po Wystawie Druków Toruńskich” jest trwałą pamiątką po tej imprezie, która, wiedzana bardzo licznie przez zawodowców i szkoły, przyczyniła się poważnie do pogłębienia zainteresowań drukarskich i bibliofilskich w miejscowym społeczeństwie.

Marian Sydow.

Bydgoszcz

BIBLIOTEKI BYDGOSZCZY

BIBLIOTEKA MIEJSKA liczyła w 1939 r. 136.000 t.

Przebieg działań wojennych we wrześniu nie spowodował żadnych strat. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Bydgoszczy objęła jej tymczasowy zarząd kierowniczka miejscowej biblioteki Niemieckiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki i Nauki (Dt. Ges. f. Kunst. u. Wissenschaft), „znana działaczka” na terenie bydgoskim. Okupanci od razu przystąpili do niszczenia książki polskiej. Przetrzebali w księżnicy półkę za półką. Oddali ok. 25500 t. na makulaturę do papierni bez żadnego odnotowania. W końcu wyeliminowali wszystkie książki polskie z księżnicy. Przenosząc je kilkakrotnie z miejsca na miejsce, umieścili je ostatecznie, nieuporządkowane, w odrębnym wilgotnym budynku. Treuhandstelle, Reichstauschstelle, Wehrmachtsammlung zasypywały bibliotekę książkami. Również niemiecki zarząd biblioteczny dysponował nieograniczonymi środkami na zakup książek.

Gdy księgozbiory niemieckie w Rzeszy zaczęły padać ofiarą bomb lotniczych, rozpoczęła się akcja ewakuowania. Jako pierwsze umieszczono część rękopisów

i inkunabuły w safesie Muzeum Miejskiego, a później razem ze zbiorami muzealnymi wywieziono je do maj. Dębowo (pow. wyrzyski). Tam w 1945 r. spłonęły. Cenne zbiory zostały spakowane do skrzyń i rozlokowane w piwnicach szkół powszechnych na przedmieściach miasta (z tego 10% zaginęło). Nawet urządzenia biurowe — szafy, biurka, regały, zostały wywiezione do Brdziejścia pod Bydgoszczą (z tego 50% nie wróciło). Katalogi zniesiono do piwnic bibliotecznych. W 1945 r. dla braku skrzyń i środków transportowych zabezpieczono tam także resztę cennych dzieł, układając książki pod sufity.

Z oswobodzeniem miasta rozpoczęła się z dn. 1 lutego praca nad odbudową. Po zabezpieczeniu, włożono stopniowo ewakuowane zbiory i meble. Uporządkowano z grubsza wnętrze gmachu. Wydobyto z piwnic katalogi. 19.II.45 r. uruchomiono czytelnię i 2 wypożyczalnie (Biblioteki Miejskiej i Ludowej) przygotowawszy ok. 8.000 t.) w 3 łatwo dostępnych salach magazynu, które miały wyjątkowo całe szyby i były ogrzewane piecami. W marcu rozpoczęto remont gmachu — naprawiono dach uszkodzony pociskiem, stopniowo oszklono zewnętrzne okna, jesienią zostało naprawione centralne ogrzewanie. Z końcem kwietnia uruchomiono (już w gmachu głównym) Pracownię Naukową wyposażoną w 2.500 t. Obecnie dochodzi 45 periodyków. W miarę napływających czasopism codziennych otwarto specjalną Czytelnię Pism na 24 osoby. Równocześnie z kolejnym uprzystępnieniem biblioteki dla publiczności prowadzone są prace porządkowe.

Rozpakowywanie zwiezionych skrzyń, sprawdzanie, wydobywanie książek z piwnic — była to praca dokonywana przy wybitych szybach lub w wilgoci. Równie mozolne było ustawianie olbrzymich ilości książek w magazynie. W tym celu należało przestawić wszystkie książki, aby móc złączyć w dawną całość rozczłonkowany księgozbiór. Po uporządkowaniu księżnicy przeprowadzono szkontrum książek formatów 8^o i 4^o. Rewizja wykazała poważne straty (20% polskich książek). Ze zbiorów specjalnych zaginęło 5% rękopisów i prawie wszystkie inkunabuły (ocalało zaledwie 12). Los zbioru dokumentów królewskich z wielkiego daru prez. Kierskiego wywiezionych w 1939 r. do Warszawy jest dotychczas nieznany. Obecny stan księżnicy przedstawia się liczbą ok. 155.000 t.

Te prace zajęły cały 1945 r. Inwentaryzowano i katalogowano jedynie wydawnictwa bieżące. Prace katalogowe są na ukończeniu. Katalogi są uporządkowane. Katalog alfabetyczny został znacznie rozszerzony. W katalogu rzeczowym odnotowuje się obecnie zaginione dzieła. W kwietniu ubiegłego roku rozpoczęto wymianę dubletów. Polityka zakupów zmierza do uzupełnienia luk księgozbioru, wyrządzonych przez okupanta i dokończenia go w podstawowe wydawnictwa naukowe i w wartościową beletrystykę. Dysponujemy bardzo szczupłymi środkami na zakup książek. W tych warunkach jest dla nas ważne uzy-

skanie egzemplarza obowiązkowego bodaj z okręgu pomorskiego. Od wielu lat doprasza się o to biblioteka nasza — niestety, na razie, bez skutku. Przed wojną otrzymywaliśmy wszystkie wydawnictwa towarzystw naukowych, Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy, a częściowo wydawnictwa Książnicy-Atlas i Biura Statystycznego.

Ściśle związane współpracą z biblioteką, z siedzibą w gmachu bibliotecznym, było Archiwum Miejskie, kompletnie przez okupanta zdewastowane. W 1939 r. uległo konfiskacie na rzecz bydgoskiej filii Państwowego Archiwum w Gdańsku. Następnie już Oddział bydgoski Archiwum gdańskiego wywiózł akta w 3 transportach — I. w 1943 r. do Gdańska, II. w maju 1944 r. do Nowego Miasta (pow. lubawski), III. w grudniu 1944 r. do Grasleben (prow. Brunświk). Rewindykacja I i II transportu dała wynik negatywny, wynik III-go jest jeszcze niewiadomy. Z biblioteki podręcznej Archiwum pozostało niewiele.

Oddział Biblioteki Miejskiej o charakterze oświatowym — **Biblioteka Ludowa** — została uruchomiona równocześnie z Miejską (19.II.45 r.). Z przedwojennego zbioru 37.500 t. ocalało zaledwie 3.500 t. 34.000 t. oddał okupant we wrześniu 1939 r. do piarni na przemiał. Obecnie liczy biblioteka ok. 4.000 t., jest na nowo zinwentaryzowana i w całości skatalogowana.

W połowie listopada obchodzi Biblioteka Miejska jubileusz 25-lecia swojej polskiej działalności. Komitet pod protektorem Prezydenta Miasta p. Józefa Twardzickiego przygotowuje dużą uroczystość. M. in. otwarta będzie wielka wystawa zbiorów bibliotecznych. Projektowane jest wydanie specjalnej „Jednodniówki”.

Poza Biblioteką Miejską czynne są już w Bydgoszczy następujące biblioteki:

Biblioteka Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, Oddział w Bydgoszczy, niczego nie uratowała z dawnego zasobu dzieł polskich. Pracę rozpoczęła w marcu 1945 r. Po uporządkowaniu i skompletowaniu uprzystępniono ok. 2.000 książek, czasopism i map. Gromadzi się literaturę z dziedziny nauk przyrodniczo-lekarskich i technicznych. Poza Biblioteką główną poszczególne Wydziały posiadają osobne księgozbiory z zakresu swej specjalności. Założono nowe inwentarze i katalogi. Pomnaża się zbiory drogą kupna, darów i wymiany zagranicznej. Głównie Anglia, Francja, Rosja i Szwecja nadsyłają czasopisma i wydawnictwa naukowe.

Biblioteka Archiwum Państwowego istnieje od 1882 roku jako biblioteka podręczna byłej Komisji Generalnej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego, powołanej do przeprowadzenia reformy rolnej i całego szeregu spraw, związanych z regulacją stosunków wiejskich. W 1939 r., w chwili wybuchu wojny, obejmowała 4.500 t. W czasie okupacji stan księgozbioru znacznie się powiększył i obecnie liczy przeszło 16.000 t. Posiada dzieła z zakresu historii i jej nauk

pomocniczych, prawa, ekonomii i rolnictwa. Prace katalogowe są w pełnym toku. Następnie przystąpi się do wyeliminowania literatury nieprzydatnej dla biblioteki historyczno-archiwalnej.

Biblioteka Instytutu Bałtyckiego rozpoczęła swą pracę ze wznowieniem działalności Instytutu. W Bydgoszczy osiadł Wydział Pomoroznawczy i tu się tworzy jego biblioteka, zbierając piśmiennictwo do dziejów politycznych, kulturalnych i gospodarczych Pomorza. B-ka osiągnęła już ok. 1.500 t. W pierwszych miesiącach praca koncentrowała się na zabezpieczaniu książek poniemieckich. Do Bydgoszczy przewieziono 4.172 t. z czego — jako przydatne — zatrzymano 2.218 t. (Księgozbiór K. Gramsa z Sępólna 2110 wol., 1403 wol. z Kwidzyna i 659 wol. z różnych drobnych wpływów). Na prawach depozytu przejęto i częściowo przewieziono do Bydgoszczy księgozbiór (ok. 2.000 t) Towarzystwa Pomoroznawczego w Szczecinie (Ges. f. Pommersche Geschichte u. Altertumskunde). Polityka zakupów zmierza do kompletowania Wydawnictw Instytutu Bałtyckiego i do nabywania dzieł podstawowych i podręcznych. Rychło rozpoczęto wymianę, nawiązując kontakt z instytucjami w kraju oraz z zagranicą. Z darów zasługują na wyszczególnienie wpływy z British Council w Warszawie, z Anglii, Danii i Szwecji. Prace inwentaryzacyjne rozpoczęto w połowie lutego b. r. Projektowany jest dla wszystkich bibliotek Instytutu katalog zbiorowy. B-ka posiada czytelnię na 10 osób. Tu się tworzy księgozbiór podręczny oraz udostępnia 83 periodyki.

Biblioteka Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego liczyła przed wojną około 6.000 t. W czasie okupacji uległa rozproszeniu. Od lipca zeszłego roku zaczęła się organizować od nowa mając za podstawę 450 t., zachowanych w bydgoskim Archiwum Państwowym. B-ka dzieli się na ogólną i podręczną poszczególnych Wydziałów. B-ka ogólna gromadzi dzieła z zakresu prawa, historii, nauk społeczno-politycznych, czasopisma urzędowe i prawnicze. B-ki podręczne zaopatruje się w dzieła z zakresu ich specjalności. Projektuje się wspólny katalog orientacyjny oraz odrębne katalogi w wydziałach. Akcja inwentaryzowania i katalogowania jest jeszcze w toku. Postawiono już pierwsze kroki w organizowaniu bibliotek w podległych Starostwach. Czynny jest oddział beletrystyczny dla pracowników Urzędu Wojewódzkiego, liczący 419 t. Pod zarządem B-ki znajduje się ok. 15.000 t. zabezpieczonych książek poniemieckich o charakterze beletrystycznym i popularno-naukowym.

Klara Sarnowska.

O BIBLIOTECIE INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO.

Topograficzne ujęcie „Sygnałów Życia” sprawiło, że Bibliotekę Instytutu Bałtyckiego częściowo omówił dr. K. Tymecki w swoim artykule o „Bibliotekach w Gdyni i na Wybrzeżu” (nr 6—7/46 „Bibliotekarza” s. 144), częściowo mgr. Sarnowska na odcinku bydgoskim. Poniższa notatka zmierza do scalkowania tych dwóch przedstawień i powiedzenia paru słów o więzi łączą-

cej poszczególne biblioteki Instytutu Bałtyckiego, oraz o problemach technicznych, które rodzi ta swoista sieć biblioteczna.

Dla przypomnienia wyliczam sumarycznie: umiejscowione w Bydgoszczy b-ki Wydziału Pomoroznawczego i Wydziału Wydawniczego, na Wybrzeżu: b-ki Wydziału Morskiego w Gdańsku, Gospodarczego Archiwum Morskiego w Gdyni, Wydziału Skandynawskiego oraz Stacji Naukowej Wydziału Pomoroznawczego w Sopocie, wreszcie księgozbiór przygotowany dla placówki Instytutu w Szczecinie tworzą łącznie sieć bibliotek specjalnych o stanie posiadania ok. 25.000 wol. (stan z I.X.46 r.). Organizacja oparta jest na zasadzie decentralistycznej autonomii. Każda z tych b-ek jest jednostką samodzielną o własnym inwentarzu i katalogu, pod opieką fachowego bibliotekarza. Ich wspólnym ośrodkiem dyspozycyjnym jest Wydział Biblioteczny Instytutu Bałtyckiego, mający swą siedzibę w Bydgoszczy.

Do zadań jego należy centralnie prowadzona akcja gromadzenia, repartycja nabytków pomiędzy poszczególne biblioteki, co stwarza podstawy dla wewnętrznej normalizacji pracy; wreszcie — współpraca z bibliotekami publicznymi.

Przedwojenna B-ka Instytutu Bałtyckiego, licząca ok. 7.000 t dzieł, przetrwała wojnę w stanie szczątkowym i odzyskana została bez katalogów, inwentarzy w liczbie ok. 6.000 wol., pozostałe 19.000 wol. to dorobek 1½ rocznej działalności. Z tego, na przejęte w depozyt księgozbiory poniemieckie przypada ok. 16.000 wol., reszta to nabytki z kupna, wymiany krajowej i zagranicznej oraz darów, cennych zwłaszcza na odcinku świadomości prowadzonej za granicą akcji ich pozyskiwania. Warto tu podkreślić, iż wymiana krajowa nie przestrzega rygorystycznego określenia tego środka pomnażania: szereg b-ek nowopowstałych oraz takich, których zasoby wymagają najrychlejszego ich spolonizowania, jest zaopatrywanych w wydawnictwa Instytutu bez świadczeń ekwiwalentowych z ich strony*).

Przy tym tempie gromadzenia — repartycja nabytków staje się sprawą pochłaniającą sporo uwagi i — wobec braku, na razie, centralnej ewidencji — trudną. Jest to niezaprzeczalnie ten pierwszy etap opracowania, które na odcinku alfabetycznym wynosi do tej chwili ok. 8.000 opisów, z czego zinwentaryzowano ok. 5.500 wol., opracowano przedmiotowo ok. 1.500 wol. Reszta ustawiona jest alfabetycznie lub rzeczowo, co pozwala się zorientować w całości zbiorów. Przewidziany jest ponadto katalog zbiorowy wszystkich bibliotek w Bydgoszczy, już zapoczątkowany na odcinku najnowszych nabytków zagranicznych, oraz drugi — częściowy — dla b-k morskich na Wybrzeżu. Doniosła rola katalogu zbiorowego w organizacji sie-

*) Przy okazji warto tu sprostować, iż B-ka Miejska w Szczecinie w tej właśnie płaszczyźnie uzyskuje nie tylko Biuletyny I. B., jakby to wynikało z artykułu p. Siadkowskiego w nr. 6/7 *Bibliotekarza*, na s. 147, ale wszystkie wydawnictwa Instytutu.

ciowej sprawie, iż wykonanie jego uznano za sprawę pilniejszą, niż opracowanie rzeczowe, które nastąpi w 2-gim etapie prac bibliotecznych.

Wzajemne przenikanie się tematyki Instytutu (problematyka pomoroznawcza i regionu bałtyckiego jest naturalnym uzupełnieniem zagadnień morskich) sprawia, iż momentem specjalnie ważkim jest informowanie całej sieci o nowych nabytkach. Osiąga się to za pomocą spisów najnowszych nabytków, opracowywanych co 2 tygodnie w poszczególnych bibliotekach i rozsyłanych do pozostałych ośrodków. Do tego samego celu zmierza opracowanie w Wydziale Bibliotecznym — w pewien odmienny sposób — większej całości proveniencyjnej, jaką jest przejęty z B-ki Miejskiej w Elblągu ok. 7.000 wol. liczący księgozbiór. Ustawiony jest alfabetycznie i w tej kolejności w 3 zasadniczych grupach rzeczowych, opisywany na workówce. Szpalta druku wynosi 12 cm, tak, by się dało opisy naklejać na karty formatu międzynarodowego. Odbity na powielacz spis ten jest katalogiem alfabetycznym, udostępnionym we wszystkich b-kach Instytutu, ponadto pełni funkcje inwentarza topograficznego, rejestrującego w dwóch formatach (do 25 i powyżej 25 cm), za pomocą sygnatury skaczącej, całość zbioru. Katalog będzie też przesłany do bibliotek mających zainteresowanie dla tematyki zbierczej Instytutu Bałtyckiego. Na informowanie czytelników z zewnątrz — w skali ogólnopolskiej — obliczone są spisy nabytków, publikowane w „Jantarze” od nr. 2 począwszy.

Osobno jeszcze wzmiankować wypadnie Kartotekę Bibliografii Bieżącej rejestrującą, wg ustalonych zasad selekcji, materiały z zakresu zainteresowań Instytutu Bałtyckiego od 1945 r. począwszy. Jej organizacja przewiduje współpracę poszczególnych ośrodków. Publikowanie jej zasobu (ok. 1.900 poz.) na łamach „Jantara” (rozpoczęte w drobnym fragmencie w nr. 1) ujawniać będzie zebrany materiał.

H. Hleb-Koszańska.

Włocławek

JAK POWSTAŁA I PRACUJE BIBLIOTEKA WE WŁOCŁAWKU.

W 10 dni po wyjściu Niemców z Włocławka powziąłem myśl zorganizowania biblioteki, którą przede wszystkim służyła celom oświatowym.

Od Tymczasowej Rady Narodowej otrzymałam odpowiedni dokument, wskazano mi lokal i dn. 3.II.45 r. przystąpiłam do pracy. W danej chwili Zarząd Miejski nie posiadał ani jednej książki polskiej, żadna biblioteka polska na terenie m. Włocławka nie egzystowała. Istniała jedynie b-ka niemiecka, którą w czasie okupacji założyli Niemcy, tzw. przez nich b-ka ludowa, po której odziedziczyłam lokal. Pierwszą i najważniejszą sprawą było zdobycie książek polskich. Wystosowałam

apel do społeczeństwa, który podpisany został przez Tymczasową Radę Narodową. Apel ten był znakomity w skutkach. Już w ciągu 2-ch tygodni zebrałam 3.000 książek polskich. Zaraz też, nie przestając wyszukiwać przechowywanych po strychach i po piwnicach książek i nadal przyjmując od tych, którzy pragnęli tę bibliotekę ufundować, zarówno książki jak i datki pieniężne, zabrałam się do roboty wraz z oddanym tej pionierskiej pracy personelem, składającym się z trzech pracowniczek, młodych panienek. Warunki pracy były ciężkie, gdyż lokal był nie tylko nieopalony ale i wyziębiony. Pracowałyśmy niemal o głódzie, nie wiedząc, czy otrzymamy jakąkolwiek zapłatę. Jeszcze nie zdążyliśmy książek uporządkować, a już młodzież zwracała się z prośbą o wypożyczenie tej lub innej książki, niezbędnej do nauki. Nie odmawiałam, starając się udostępnić żadaną książkę, ale jednocześnie zabezpieczałam ją odpowiednio przed zagubieniem, gdyż każda książka, która wpłynęła do B-ki, była podwójnie kwitowana. Pracowałyśmy tak wytrwale, że w dn. 9.6.45 r. mogło się odbyć poświęcenie B-ki. Mimo, że uroczystość ta ograniczyła się jedynie do obrzędu religijnego i kilku serdecznych przemówień, jednak dość liczne grono przedstawicieli świata inteligencji, organizacji i partii, witało powstanie tej kulturalnej placówki. W dn. 11.6. b. r. uruchomiono Wypożyczalnię Książek, mimo, że skatalogowanych było zaledwie niecałe 2 tysiące. W m. sierpniu b.r. powstała przy Bibliotece Czytelnia czasopism, oraz książek czytanych na miejscu. Napływ abonentów początkowo był bardzo powolny, lecz w miesiącach zimowych stał się wzrastał. W dniach „Święta Oświaty“, została otwarta Wystawa Książki, którą nawet przedstawiciele Ministerstwa Oświaty mieli sposobność zwiedzić i pochwalić.

Obecnie B-ka we Włocławku po 20 miesiącach pracy, posiada trzy odrębne Wypożyczalnie: dla dorosłych, dla młodzieży i popularno-naukową, w których łącznie skatalogowanych książek jest prawie 6 tys. reszta jest zabezpieczona i względnie uporządkowana. Łącznie posiada Biblioteka polskich książek ok. 18 tys., a niemieckich ok. 7 tys. Mamy katalogi działowe i alfabetyczne. Prowadzona jest statystyka frekwencji abonentów, czytanych książek, ilości wypożyczeń itp. Ostatni abonent zapisany jest pod liczbą 1166. Czytelnia, do której skwapliwie uczęszczają zwłaszcza czytelnicy gazet, posiada 30 czasopism. Liczba ich stale wzrasta.

B-ka we Włocławku została odremontowana, drzwi i okna zostały odlakierowane, dzięki hojności Zjedn. Przemysłu Farb i Lakierów. Biblioteka robi wrażenie bardzo schludne, o typie kulturalnym ogólnoeuropejskim, niektórych razi nawet wyglądem zbyt luksusowym. Personel, chociaż nie posiada fachowego wykształcenia, jest tak przejęty swą misją, tak wielki zapał i entuzjizm towarzyszy jego pracy (obecnie liczy już 12 osób), że nic dziwnego, iż Bibliotece we Włocławku należy wróżyć dobrą przyszłość.

I. Chądzyńska.

Warszawa

BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY
(kronika za czas od 1. VII do 30. IX. 1946 r.)

Okres sprawozdawczy — okres urlopów i zwolnionego tempa pracy — spowodował zawieszenie przewidzianych przez Studium Odbudowy Biblioteki badań nad siecią placówek miejskich, oraz Komisji Normalizacyjnej nad konstrukcją księgozbiorów.

Sieć placówek Biblioteki Publicznej zwiększyła się o otwartą we wrześniu Wypożyczalnię Kompletów Ruchomych (ul. Koszykowa 26) i nową Bibliotekę Dziecięcą (ul. Grójecka 93). Wobec tego na dzień 30. IX. r.b. miejska sieć biblioteczna liczyła już 19 ośrodków, a mianowicie: 1 Bibliotekę Główną (Naukową) wraz z Czyt. Czasopism, 2 Biblioteki Specjalne (Czyt. Bibliologiczna, Muzeum Książki Dziecięcej), 2 Dzielnicowe Czyt. Naukowe, 7 Wypożyczalni dla czytelników indywidualnych, 1 Wypożyczalnię Kompletów Ruchomych oraz 5 Bibliotek Dziecięcych.

Biblioteka Dzielnicowej Północnej posiada 3 Wypożyczalnie dla czytelników indywidualnych i 2 Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych. Poza tym B-ka Dzielnicowej Północnej współdziałała w prowadzeniu Czytelni i Wypożyczalni Dziecięcych R.I.P.D.

W wykonaniu planu rozbudowy Biblioteka Publiczna prowadzi prace zmierzające do uruchomienia dalszych ośrodków jak: Dział Rękopisów, Starodruków, Czytelni Podręcznej Biblioteki Główniej, Biblioteki Sztuki i Rzemiosł Artystycznych, 1 Wypożyczalni oraz 2-ch Bibliotek Dziecięcych.

B-ka Dzielnicowej Północnej przeprowadza porządkowanie wstępne księgozbioru Czyt. Naukowej, przygotowuje otwarcie 1 Wypożyczalni i 1 B-ki Dziecięcej.

Poza tym Biblioteka Publiczna prowadzi normalną akcję porządkowania i zabezpieczenia księgozbiorów.

Księgozbiory Biblioteki (bez Dzielnicowej Północnej) powiększyły się w m-cach sprawozdawczych drogą zakupów o 2.395 dz. 2.633 wol. (nie licząc wydawnictw periodycznych). Darów zarejestrowano 1.717 dz. 1.767 wol. Z egzemplarza obowiązkowego, który częściowo przyznano Bibliotece Publicznej, wpłynęło 151 dz. 151 wol. Ogółem stan księgozbiorów szacowany jest w dniu 30. IX. r.b. na 186.000 wol. w przybliżeniu.

Biblioteka Dzielnicowej Północnej rozporządza na dzień 30. IX. r.b. księgozbiorem 31.000 wol.

Wyjątkowo niska frekwencja, notowana w lipcu i sierpniu kwartału sprawozdawczego podniosła się raptownie we wrześniu pod wpływem rozpoczynającego się roku szkolnego i okresu jesienno-zimowego. Zwyżka ta uwidoczniła się we wszystkich ośrodkach B-ki Publicznej, nieznaczna jest tylko w Dzielnicowej Północnej.

Poniższe zestawienie obrazuje w cyfrach frekwencję okresu sprawozdawczego na tle porównawczym z kwartałem poprzednim.

	VII, VIII, IX	IV, V, VI
Odwiedzin czytelników	48 721	72.245
B-ka Dzielnicy Północ.	14.404	12.377
Udostępniono dzieł	62.712	94 577
B-ka Dzielnicy Północ.	14.167	13 127

Frekwencja w poszczególnych rodzajach czytelnictwa kształtowała się następująco:

O d w i e d z i n y

	VII	VIII	IX	Rczem
B-ka Główna (Naukowa) wraz z Czyt. Cz. sop.	3074	1614	4818	9506
B-ki Specjalne	49	36	159	244
Dzieln. Czyt. Nauk	441	421	1297	2159
Wypożyczalnia i Wypo- życzalnia Komp. Ruch	9500	9194	14234	32928
B-ki Dziecięce	555	550	2779	3884
R a z e m	13619	11815	23287	48721
B-ka Dzieln. Północ (indywidualn. i zbiorow.)	4686	4714	5004	14404
O g ó ł e m	18305	16529	28291	63125
Przeciętne dziennie	732	641	1131	

U d o s t ę p n i o n e d z i e ł a

	VII	VIII	IX	Rozem
B-ka Główna (Naukowa) wraz z Czyt. Czasop.	6797	4418	10987	22202
B-ki Specjalne	225	212	360	797
Dzieln. Czyt. Nauk.	594	493	1759	2851
Wypożyczalnia i Wypo- życzalnia Komp. Ruch	9479	9182	14317	32978
B-ki Dziecięce	555	550	2779	3884
R a z e m	17650	14830	30202	62712
B-ka Dzieln. Północ (indywidualn. i zbiorow.)	4590	4863	5302	14755
O g ó ł e m	22240	19723	35504	77467
Przeciętnie dziennie	890	781	1420	

Zahamowana również okresem urlopowym, prowadzona przez Bibliotekę Publiczną na szeroką skalę, akcja popularyzacji czytelnictwa ograniczyła się w kwartale sprawozdaw. w Bibliotekach Dziecięcych do przyjęcia 9 wycieczek (320 dzieci), zorganizowania 10 opowiadań bajek (212 dzieci), 7 zebrań sprawozdawczych (88 dzieci), 1 zebrania recenzyjnego (omówiono 16 książek) oraz do sporządzenia 16 plakatów, 1 albumu, 1 katalogu zagadnieniowego.

Poza tym odbyło się we wrześniu w Sekcji B-k Dziecięcych zebranie z bibliotekarkami R.T.P.D. w sprawie redakcji kart obserwacyjnych nad poczytnością książek popularno-naukowych.

W zakresie poradnictwa fachowego Sekcja Bibliologiczna udzieliła 18 porad, a Sekcja B-k Dziecięcych 9.

Kilka bibliotekarek brało czynny udział w wakacyjnych kursach fachowych, prowadząc wykłady w zakresie swej specjalności.

Administracja Biblioteki poza normalnym prowadzeniem personalii i finansów robiła starania o kredyty na remont gmachu Centrali i o lokale dla dalszych środków bibliotecznych, szczególnie w dzielnicach dotąd pozbawionych dostępnej książki (Wola, Grochów).

Zofia Warczygłowa.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH.

KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH W TORUNIU. Organizacyjne zebranie Koła odbyło się 13 lipca 1945 r., wyłaniając zarząd pod kierunkiem dr. Stefana Burhardtta. W lutym 1946 r. Koło zostało zalegalizowane, w marcu tegoż roku zostało wpisane do Rejestru Stowarzyszeń i Związków pod Nr 54 pod nazwą: „Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich”. Od chwili swego zawiązania Koło odbyło 11 zebrań, na których wygłaszano dłuższe referaty, omawiano sprawy, dotyczące życia bibliotecznego oraz informowano o nowoukazujących się książkach z zakresu bibliologii.

Z dłuższych referatów należy wymienić następujące:

O. Władysław Szoldrski — „Źródła żywotów św. Wojciecha”. — J. Mossakowski „Rzut oka na Pomorze i Prusy w zaraniu dziejów”. — Tenże „Dzieje Pomorza i Prus w wiekach średnich”. — Tenże „Zmiany nazw Pomorza i Prus w przebiegu dziejów”. — Kustosze St. Lisowski „Zagadkowa i tragiczna książka XV w.” — Dr St. Burhardt „Wspomnienia z wyprawy do Pensina po książki”. — Prof. dr K. Górski „Z dziejów piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskie”. — Dr St. Burhardt „O zadaniach bibliotekarza naukowego na tle książki J. Gryczy „Bibliotekarstwo w zarysie”. — Koreferat kust. St. Lisowskiego. — Dr Walerian Preisner „O stanowisku bibliotekarza”.

W okresie od sierpnia do października 1945 r. oraz na wiosnę 1946 r. organizowano krajoznawcze wycieczki po Toruniu pod kierunkiem głębokiego znawcy miasta p. M. Sydowa. Latem 1946 r. bibliotekarze toruńscy odbyli szereg podróży w teren w celu przejęcia bibliotek poniemieckich i sprowadzenia ich do Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Wynikiem tego było powiększenie zasobów B-ki Uniwersyteckiej o ca dwieście kilkadziesiąt tysięcy tomów.

We wrześniu b. r. w okresie „Dni Torunia” (22—29) członkowie Koła brali czynny udział w organizowaniu **Wystawy Druków Toruńskich** (pod kierunkiem kierowniczkę Książnicy Miejskiej p. Janiny Przybyłowej) oraz wystawy exlibrisów (cenne okazy kust. St. Lisowskiego).

Nie brakło i żałobnych obchodów. Dnia 18. IX. 1945 r. społeczeństwo toruńskie uczciło pamięć zmarłych bibliotekarzy toruńskich: ś. p. Zygmunta Mo-

carskiego, ś. p. Haliny Urbańskiej, ś. p. Marii Wróblewskiej oraz ś. p. Jadwigi Chwalibińskiej. Na obchód złożyło się nabożeństwo żałobne w kościele N. M. P. oraz akademii żałobna w sali Zarządu Miejskiego. W akademii wzięli udział z ramienia Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich dyr. St. Burhardt (zagajenie), Kustosz St. Lisowski (Wspomnienie z lat młodości ś. p. Mocarskiego i jego pracy w Petersburgu), dyr. Helena Piskorska (Wspomnienia o zmarłych bibliotekarzach).

W czasie obecnym Koło Toruńskie liczy 59 członków, w tym 55 bibliotekarzy, 4 archiwistów. Z Torunia 42, z Włocławka 1, z Bydgoszczy 13, z Aleksandrowa 1, ze Świecia 1, z Chełmży 1.

Zarząd Koła na ostatnim walnym zebraniu 31. V. 46 r. ukończył się następująco: Prezes — dr Stefan Burhardt, Wiceprezes — prof. dr Ryszard Mienicki, Sekretarz — mgr Janina Kapuścińska, Skarbnik — Adela Gardzielewska, Gospodarz — Emma Skobejkówna.

Maria Dunajówna.

NOTATKA.

Mocarski Zygmunt. Toruń 1946. Książnica Miejska im. Kopernika. 8^o s. 51, 4 nlb. portr. 1 (z zasił. Ministerstwa Oświaty).

Z pietyzmem wydana broszura, poświęcona pamięci pierwszego (1923—39) dyrektora toruńskiej Książnicy Miejskiej im. Kopernika, zmarłego w r. 1941 wskutek ciężkich warunków wojennych, stanowi pracę zbiorową. Składają się na nią: słowo wstępne St. Burhardta, zarysowujące w kilku serdecznych słowach profil duchowy Zmarłego; dzieje pracowitego życia „w służbie książki” — działalności na polu bibliotekarstwa, bibliofilstwa, pracy badawczo-naukowej i społecznej — pióra J. Przybyłowej; koleżeńskie wspomnienie „z lat studenckich” S. Lisowskiego, zaopatrzone w wiersz do książki (mec. Kutylowskiego), ofiarowanej niegdyś Zygmuntowi Mocarskiemu i w exlibris jego ocalałych szczęśliwie zbiorów; wreszcie opracowana starannie przez E. Skobejkę bibliografia prac Zmarłego (99 pozycji, przeważnie artykułowych) podana w dwojakim układzie — chronologicznym i alfabetycznym. T-wo Bibliofilów toruńskich zaznacza w końcu swój udział w czuwaniu nad piękną szatą zewnętrzną wydawnictwa.

W. Dąbrowska.

Pogwarki koleżeńskie*)

WARSZTAT BIBLIOTEKARZA

Wielu ludzi, mówiąc słowo „biblioteka” widzi tylko zbiór książek. Jest jednak i sporo takich, którzy — zgodnie z poglądem współczesnym — zdają już sobie sprawę, że biblioteka to „zbiór książek planowo dobranych, należycie opracowanych i udostępnionych”.

A więc, widzą już, poza elementem **książek, człowieka**, który je gromadzi i nimi gospodarzy, oraz **publiczność**, która z nich korzysta. Dostrzegają też czasem potrzebę istnienia jeszcze paru czynników; a więc **pomieszczenia** oraz **środków finansowych**.

Trzeba jednak przyznać, że te sprawy przedstawiają się naogół dość mgliście i zbyt różowo; książki można wszak zdobyć w drodze zbiórki, jakiś kątek zawsze się znajdzie nie tu to tam, parę groszy też się jakoś zbierze, znajdzie się człowiek dobrej woli, który książki zapisze do inwentarza i będzie wydawał czytelnikom, bo „przecież do tego nie trzeba wielkiego rozumu”, a czytelnik przyjdzie sam, bo ludzie chcą czytać, a nie mają książek. Więc poco robić z igły widły? Zebrać książki, otworzyć bibliotekę i sprawa skończona.

Taki jest pogląd dość pospolity i to nie tylko wśród ludzi dalekich od spraw książki, ale często i wśród naszej inteligencji rasowej. Naturalnie tylko w odniesieniu do ... biblioteki „oświatowej”, często jeszcze określanej przebrzmiałą już dawno nazwą „ludową”. (W słownictwie zawodowym przyjęliśmy dla niej obecnie określenie „powszechna”).

Nie wchodzę na razie w uzasadnienie błędności tego stanowiska, którego nie podziela, rzecz prosta, żaden bibliotekarz.

Chcę się natomiast zatrzymać na innym pokrewnym punkcie, którego nie uświadamia sobie nieraz w całej pełni nawet sam bibliotekarz, ani jego bezpośrednie władze, tj. zarząd czy komitet biblioteczny, a także do pewnego stopnia i władze zwierzchnie.

Na tym punkcie mianowicie, że biblioteka jest warsztatem pracy, który, jak każdy warsztat, poza pomieszczeniem, materiałem i człowiekiem musi być zaopatrzony w narzędzia pracy. Jak bowiem najlepszy nawet fachowiec nie potrafi wykonać swej pracy bez odpowiednich przyrządów, tak samo nie zdoła jej wykonać nawet najlepiej wykwalifikowany bibliotekarz, wzgl. uczyni to w sposób zastępczy, prowizoryczny, a więc nietrwały, przy tym z dużą stratą siły i czasu, a tym samym ze szkodą dla istotnych zadań biblioteki.

Pomijam na razie sprawę wyposażenia biblioteki w meble biblioteczne, co omówimy innym razem. Zatrzymam się dziś na tych drobnych narzędziach pomocniczych, których potrzebę przeocza się niejednokrotnie w gospodarce bibliotecznej i preliminarzu budżetowym, a których brak dotkliwie utrudnia pracę, bądź poważnie przeszkadza w jej sprawnym wykonywaniu.

Podany poniżej wykaz, obliczony na niewielką bibliotekę powszechną, zawiera obok obiektów podstawowych — jak formularze i przybory do ich przechowywania — szereg innych przedmiotów codzien-

*) W 1 numerze Bibliotekarza z r. 1945 zapowiedziana była ta rubryka. Niestety nie otrzymaliśmy w ciągu roku żadnego materiału. Otwieramy ją obecnie. Będą tu omawiane w formie swobodnej i bardzo przystępnej różne sprawy, leżące nam na sercu. Prosimy je zgłaszać! (Red.).

nego użytku, które bibliotekarz musi zawsze mieć pod ręką*).

Większość podanych tu rzeczy była przed wojną do nabycia w b. Poradni Bibliotecznej ZBP. Zapewne będzie, wzgl. winnaby się znaleźć w składnicy, którą prowadzić ma obecnie Zw. Bibl. i Archiw. Polskich. Centrala zakupu jest bowiem niezbędna, aby oszczędzać siły i czas pracowników bibliotecznych, traczone na żmudne poszukiwanie, wzgl. kłopotliwe, droższe i gatunkowo gorsze wykonanie własnym przemysłem.

I.

1. Książka inwentarzowa oprawna (wzgl. odpowiednia ilość kart inwentarzowych). W bibliotekach większych — oddzielny inwentarz czasopism.
2. Książka ubytków oprawna.
3. Inwentarz mebli i urządzeń bibliotecznych (może być ew. zwykły zeszyt rachunkowy).
4. Karty katalogowe mniej więcej po 3 na tytuł (ewent. połowa formatu międzynarodowego $7,5 \times 12,5$ — do kartoteki, na katalog działowy i połowa kart do kłamry na katalog alfabetyczny). W tej liczbie część na karty pomocnicze, karty katalogowe czasopism, oraz na zapas. Przy katalogu przedmiotowym 3 na tytuł.
5. Karty czasopism — kontrola wpływu.
6. Karty książki — kontrola wypożyczeń. (1 na każdy wolumin + zapas).
7. Karty czytelnika — kontrola wypożyczeń. (Stosunek $\frac{1}{5}$ liczby woluminów + zapas).
8. Karty zapisu i zobowiązania (jak wyżej).
9. Karty wezwań — zaległości. (ok. $\frac{1}{5}$ liczby czytelników + zapas).
10. Komplet formularzy statystycznych; (a) statystyka dzienna i miesięczna, (b) statystyka roczna w 3 egz., (c) sklasyfikowana statystyka ruchu księgozbioru (przybytku i ubytku).
11. Kwitariusz z kalką (na opłaty karne wzgl. abonamentowe i inne wpływy).
12. Książka rachunkowa zwykła.
13. Nalepki terminowe (terminatki).
14. „ kontrolni uszkodzeń.
15. „ ze wskazaniem obchodzenia się z książką.
16. Kieszonki na karty książki.
17. Zeszyt intrologatora (ew. zwykły zeszyt z perforowanymi kartami kopiowymi i kalką).

*) Jest to odpowiedź zbiorowa i drukowany argument dla tych wszystkich nieszczęśniczek i nieszczęśników, którzy przychodzą po radę do redakcji „Bibliotekarza” lub do Wydziału Książki i Czytelnictwa LIOK-u, żaląc się, że mają „organizować bibliotekę”, a nie mają nic poza książkami. Niestety, są to tylko wskazania — „czeki bez pokrycia”, których realizacja leży poza sferą mego działania.

18. Zeszyt życzeń czytelników (zwykły zeszyt w sztywnej okładce).

19. Notatnik czytelnika (zeszytek specjalny z nadrukiem).

II.

20. Segregator wzg. odpowiednia teczka na załączniki dowodowe.
21. Teczki (ok. 5) na inne papiery (korespondencje, wycinki, ilustracje itp.).
22. Kłamry i okładki na katalog kartkowy alfabetyczny (klamra Chodowca mieści ok. 320 kartek).
23. Pudełka (kartoteki) wzgl. szafka z szufladkami na katalog kartkowy działowy (w razie stosowania kart jednego typu: kłamry lub pudełka).
24. Pudełko na karty zapisu czytelnika.
25. „ na karty czytelnika (kontrolne).
26. „ na karty książek wypożyczonych.
27. „ podręczne na karty katalogowe książek w opracowaniu.
28. Przegródki (karty rozdzielcze).
 - (a) działowe (do katalogu działowego),
 - (b) alfabetyczne (do katalogu alfabetycznego oraz beletrystyki w katalogu działowym komplety A—Z),
 - (c) datowe (komplet 1—31) do kontroli wypożyczeń.

III.

29. Pieczętka biblioteczna, poduszeczka i tusz. W większych miastach stempel dodatkowy z adresem biblioteki.
30. Datownik (ołówki z nasadką datową).
31. Numerator nieduży (pożądany ale niekonieczny).
32. Etykiety na książki, owalne wzgl. o ściętych rogach, przynajmniej trójbarwne (potrzebne tam, gdzie intrologator nie wyłącza numeru na grzbiecie książki).
33. Tusz biały do sygnowania grzbietów, napisów na plakatach itp., + 2 pędzelki włosiane.
34. Tubka kleju krochmalnego i flaszka collodiny.
35. Papier przezroczysty w rolkach do podklejania kart rozdartych.
36. Papier porowaty cienki w przyciętych paskach do podklejania kart obluźwanych i wypadających.
37. Papier przycięty (tzw. natron) do okładania książek o okładkach przybrudzonych lub podniszczonych (ew. do okładania wszystkich książek).
38. Karton ciemny na plakaty i katalogi albumowe.
39. Atrament czarny, czerwony i zielony (+ ew. atrament czarny do wiecznego pióra).
40. Pióro wieczne szkolne i parę obsadek.
41. Ołówki czarne, zwykły i atramentowy, oraz kolorowe (przynajmniej dwubarwne).
42. Pudełko stałek do różnego pisma.
43. „ spinaczy.
44. „ pluskiewek.

45. Gumka do ołówka i atramentu
46. Nóż do przecinania książek, kościany lub z masy (metalowy mniej praktyczny).
47. Nożyczki i szczyryk lub temperówka
48. Linijka z miarką centymetrową.
49. Suszka i bibuła na stół.
50. Paczka papieru listowego i kopert oraz papieru białego formatu handlowego i kilka bloków.

IV.

51. Pudła na broszury.
52. Teczki na czasopisma nieoprawne.
53. Podpórki do książek na półkach.
54. Oznaczniki działowe na półki (przy ustawieniu działowym).
55. Tablica (ew. sklejką w ramie) do umieszczania zawiadomień.
56. Regulamin biblioteczny do wywieszenia drukowany (wzgl. wyraźnie pisany), oprawny lub pod podklejony.

V.

57. Tablice klasyfikacyjne, podręczne (klasyfikacja dziesiętna).
58. Skorowidz działowo-przedmiotowy do tablic.
59. Ew. tablica skrótów nazwiskowych przy ustawianiu dzielowo--alfabetycznym.
60. Biblioteczka podręczna i czasopisma zawodowe.

Podany tu spis nie jest pełny. Opuściłam nie jeden przedmiot, by nie przeciążyć listy. I tak jednak jest tego sporo — a niewiele pozycji dałoby się odrzucić nawet w małej, niezamożnej bibliotece.

Bowiem i w małej bibliotece musi panować duch ładu, a pracownik jej, zwłaszcza oddalony od większych ośrodków życia zbiorowego, musi posiadać wszystko, co mu jest potrzebne do pracy.

W. Dąbrowska.

OD REDAKCJI.

Sprawozdanie z odbytej w dn. 17. XI. b. r. uroczystości, związanej z 25 leciem działalności B-ki Miejskiej w Bydgoszczy, podane będzie w następnym numerze

Następny numer „Bibliotekarza” ukaże się jako numer łączny za listopad i grudzień.

Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, zawiadamia, iż poszukuje bibliotekarzy ew. praktykantów.

TREŚĆ: A r t y k u ł y: Walterowa H. Zagadnienie b-k specjalnych. — Millerowa J. Czytelnictwo młodzieży w sieci warszawskich b-k miejskich — Makowski T. Problemy techniczne. Informacja o wnętrzu książki. — S y g n a ł y Ż y c i a — Dziś mówi Ziemia Pomorska. — Przybyłowa J. B-ki Torunia. — Dunajówna M. B-ka Uniwersytecka, Okr B-ka Pedagogiczna K.O.S. Pomorskiego i B-ka Powiatowa w Toruniu. — Piskorska H. Archiwum m. Torunia. Sydow M. Wystawa druków toruńskich. — Sarnowska K. B-ki Bydgoszczy. — Hleb-Koszańska H. C B-ce Instytutu Bałtyckiego. — Chądzyńska I. Jak powstała i jak pracuje Bka we Wrocławku. — W a r s z a w a: Warczygłowa Z. B-ka Publiczna m. st. Warszawy. — Z życia Związku: Koło Zw. B i A. Polsk. w Toruniu. — R e c e n z j e: — Mocarski Zygmunt (Dąbrowska W.). P o g w a r k i k o l e ż e ŋ s k i e: Dąbrowska W. Warsztat bibliotekarza.

CONTENTS of „The Librarian” No 10 October 1946. A r t i c l e s: Walterowa H. Problems of special libraries. — Millerowa J. The needs of youth in the Public Library System of Warsaw. — Makowski T. Technical problems: Information on the book contents. — S y g n a l s o f L i f e: To day speak the libraries of Toruń, Bydgoszcz, Wrocław and the Warsaw Public Library. — Dąbrowska W. The workshop of the librarian.

Prenumerata kwartalna zł 40, z przesyłką pocztową zł 50. Nr. pojedynczy zł 20, z przesyłką pocztową zł 25.
Konto P. K. O. I-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor WANDA DĄBROWSKA przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we wtorki 15—16,
Sekretariat w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B-14734